

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o. udz.
Lesznie. — Redaktor M. Urbanowicz. — Tel. 61.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wilp.)
ul. Wolności nr. 21.

Nr. 160

Leszno, sobota dnia 15-go lipca 1939 r.

Rok XX

Piękna manifestacja potęgi francuskiej

Milion ludzi na rewii. — Owacyjnie witane były wojska brytyjskie

Paryż, 15. 7. Wczorajszy obchód święta narodowego we Francji był szczególnie uroczysty. Przypominał on święto narodowe 14-go lipca, obcho-



Prezydent Republiki Albert Lebrun

dzone w roku 1919 po zwycięstwie, kiedy żołnierze armii sojuszników defilowali pod Łukiem Triumfalnym. Podobnie wczoraj, jedną z głównych cech charakterystycznych obchodu był udział w rewii wojsk brytyjskich.

Rewia rozpoczęła się o godz. 9-ej i trwała do godz. 11 min. 50. Przestrzeń pomiędzy placem Gwiazdy a placem Zgody wypełniły olbrzymie tłumy ludności, szczerze pokrywając chodniki Pól Elizejskich. Ponad Łukiem Triumfalnym powiewał olbrzymi sztandar trójbarwny. Grób Żołnierza Nieznanego tonął w powodzi kwiatów. Wokoło placu wznosiły się białe maszty, przybrane flagami brytyjskimi i francuskimi. Nie tylko chodniki były wypełnione tłumami widzów, nie było ani jednego wolnego miejsca ani w oknach, ani na balkonach, nawet dachy czerniły się od tysięcy widzów.

Wzdłuż Pól Elizejskich wznosiły się trybuny. Wokoło placu Gwiazdy ustawiały się czołgi.

O godz. 8 min. 45 trębacz oznajmił przybycie prezydenta Republiki. — Samochodowi towarzyszył szwadron gwardii republikańskiej w błyszczących kaskach. Po prezydencie przybyli premier Daladier, minister marynarki Cam pinchi, minister lotnictwa Guy la Chambre. Na trybunie prezydenta obok prze wodniczącego Izby deputowanych Herriota, członków rządu i korpusu dyplomatycznego, zasiadał również sułtan Marokka oraz przewodniczący bułgarskiej Izby deputowanych Muchanow. Obok generała Gamelin widać było admirała Darlan, gen. Vuillemin, brytyjskiego ministra wojny Hore Belisha, pierwszego lorda admiralicji sir Dundley Pounda, marszałka sir Cyril Newalla, dowódcę brytyjskiej broni lot-

niczej, szefa sztabu armii brytyjskiej lorda Gorta i innych.

Powszechną uwagę zwracał Winston Churchill, który przybył do Paryża samolotem w nocy. Na trybunach honorowych zajęli miejsca przedstawiciele różnych ras, zjednoczonych w Imperium francuskim, a więc: liczne delegacje z Algiera, Tunisu, Marokka, Indochin, delegacje francuskiej Afryki Zachodniej, z francuskiej Afryki Podzwrot nikowej, przedstawiciele sułtanów z Kamerunu, delegacje z Gwadelupy, Kajemny, Martyniki, Nowej Kaledonii Oceanii, Wysp Saint Pierre et Miquelon, z Somalii francuskiej i wreszcie z To-go.

O godz. 9 min. 10 rozległy się dźwięki Marsylianki. Po krótkiej uroczystości wręczenia odznaczeń, ponad tłumem, liczącym około miliona osób, ukazały się eskadry powietrzne francuskie i brytyjskie. Samoloty unosząc się na nieznacznej wysokości ponad aleją Pól Elizejskich, poprzedzały wielką rewię, która wkrótce się rozpoczęła. — Wzięło w niej udział 30 tys. żołnierzy

różnych ras i różnych rodzajów broni. Pochód otwierały oddziały uczniów szkół wojskowych, szkoły politechnicznej i szkoły w Saint Cyr. Przyjęły



Wódz naczelny, gen. Gamelin

ich entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje armia“, „Niech żyje Francja“. Entuzjazm ten wzrastał coraz bardziej w miarę tego jak oddziały wojsk zbliżały się do placu Zgody. Policja z trudem utrzymywała publiczność na chodnikach. Następnie ukazali się żołnierze angielscy: grenadierzy gwardii, szkocka gwardia, irlandzka gwardia, walijska gwardia i wreszcie oddział marynarki brytyjskiej, który wywołał największy entuzjazm.

Następnie potoczyły się długie, zwarte szeregi piechoty francuskiej, gwardii republikańskiej, gwardii lotnej, strzelców alejskich, którzy nieśli na ramionach narty, żuawi, strzelcy algierscy, tunetańscy, marokańscy i Senegalczycy. Za nimi podążał oddział legii cudzoziemskiej, potem szli saperzy, miasę na ramionach topory.



Min. spr. zagran. Bonnet

Szczególny entuzjazm wzbudzał widok wojsk brytyjskich. Oddziały te były, szczególnie gorąco oklaskiwane, przez osobistośći zgromadzone na trybunie prezydenta.

W rewii były reprezentowane wszystkie rodzaje broni zmotoryzowanej. — Defiladę zamykały olbrzymie czołgi nowego typu, które po raz pierwszy ogładała publiczność paryska.

Trójkolorowy sztandar — symbolem pokoju i miłości

Paryż. W dniu święta narodowego prezydent Lebrun wygłosił przez radio orędzie, skierowane do wszystkich Francuzów, zamieszkałych we Francji i poza jej granicami. Przypominając, że tegoroczny obchód 14 lipca zbiega się z 150 rocznicą symbolicznego dnia wielkiej rewolucji — zdobyciem Bastylli prezydent podnosi wolę całego narodu

francuskiego obrony całości granic Francji i swobody i wolności wszystkich jej obywateli. Ludność Francji bez różnicy pochodzenia rasy i religii jednoczy się w dniu dzisiejszym wokół trójkolorowego sztandaru, będącego dziś dla całego świata symbolem pokoju i wolności.

Marszałek Śmigły-Rydz przemówi na Zjeździe Legionowym

Warszawa, 14. 7. Jak się dowiadujemy na tegorocznym Zjeździe Legionowym w Krakowie w dniu 6-go sierpnia br. wygłosi przemówienie p.

Marszałek Śmigły-Rydz. Przemówienie to, które p. Marszałek wygłosi po mszy św. połowej na Błoniach, fransmitowane będzie przez Polskie Radio.

Schacht atakuje kanclerza Hitlera

W niemieckich kołach politycznych mówi się o dużym wrażeniu, jakie wywarło na otoczeniu Hitlera przesłanie przez b. dyrektora finansowego Rzeszy,

dr. Schachta memoriału w formie listu do kanclerza. Zdaniem dr. Schachta gospodarka niemiecka załamie się przed końcem 1939 r. Zapasy dewiz ulegną do tego czasu wyczerpaniu, a jednocześnie nękać będzie Niemcy wzrastający głód surowców i załamanie się polityki eksportowej. Olbrzymie wysiłki Rzeszy, podjęte w Rumunii, Brazylii, Peru i Meksyku nie dały wyniku. Równocześnie zbliża się ku punktowi krytycznym niemiecki system podatkowy. Liczba podatków Rzeszy jest już dociążająca niemal do końca. Gospodarstwo niemieckie dalszych obciążeń nie wytrzyma.

Nowy zatarg pomiędzy Anglią a Japonią

Szanghaj. Agencja Domei donosi, iż w Szanghaju powstały nowe trudności pomiędzy władzami japońskimi i brytyjskimi.

Tym ich było żądanie japońskie, aby robotnicy chińscy, zatrudnieni w zakładach przemysłowych angielskich, byli poddani specjalnej ścisłej kontroli. Japończycy domagali się, aby robotnicy chińscy byli zaopatrzeni w przepustki, wydawane przez konsulaf

brytyjski. Spotkawszy się z odmową władz brytyjskich, Japończycy otoczyli fabryki brytyjskie drutem kolczastym.

Konsul brytyjski w ubiegły poniedziałek złożył formalny protest, w którym oświadcza, że uważa otoczenie brytyjskich zakładów przemysłowych drutem kolczastym za akt nieprzyjazny. Japończycy odmówili usunięcia przeszkód z drutu kolczastego.

Wykrycie organizacji komunistycznej na Łotwie

Aresztowanymi emisariuszami Kominternu — rząd sowiecki nie interesuje się

Ryga. Łotewska policja polityczna wykryła rozgałęzioną organizację komunistyczną. Organizacja ta posiada między innymi jacejkę sabotażową wśród zatrudnionych przy budowie wielkiej elektrowni w Kegumsie. Wczoraj aresztowało 68 osób. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj emisariusze Kominternu, obywatele sowieccy oraz pewna kobieta, która była agentką ekspozytury GPU w Rydze i miała za zadanie utrzymywanie kontaktu z łotewskimi kolumnami wojskowymi. Poza tym aresztowano b. posła na sejm łotewski Lorenca.

W związku ze zdemaskowaniem agentów Kominternu, łotewska placówka dyplomatyczna w Moskwie otrzymała instrukcje uzyskania od rządu sowieckiego wyjaśnienia, jakie stano-

wosko zamierza zająć wobec aresztowanych obywateli sowieckich, którzy przyznali się podczas śledztwa, że zo-

stali wysłani przez centralę Kominternu do prowadzenia roboty wywrotowej na terenie Łotwy.

Błogosławieństwo „Urbi et orbi“

otrzymane drogą radiową — nie traci ważności

Miasto Watykańskie. Penitencjaria Apostolska ogłasza specjalnym dekretem, że stosując się do życzenia Ojca św., pragnącego aby zdobycze nauki naszej epoki mogły także służyć dziełu zbawienia dusz, związany z błogosławieństwem apostolskim „urbi et orbi“ odpust zupełny może być uzyskany także przez tych, którzy — bez

względu na oddalenie — błogosławieństwo przyjmują drogą radiową.

Odpust uzyskuje się w ten sam sposób i na tych samych warunkach, co przez osoby fizyczne, obecne na uroczystej ceremonii udzielenia błogosławieństwa apostolskiego.

Generał Keitel i admirał Raeder — przeciw awanturniczej polityce

Paryż. „Excelsior“ ogłasza w depeszy z Monachium informację na temat konferencji, jaka miała się odbyć przed kilku dniami w pałacu kanclerskim w Berlinie. W konferencji tej wzięli udział wszyscy najwyżsi dostojnicy, partii i armii. Gen. Keitel, poparty przez adm. Raedera, miał wyrazić opinię, że akcja w Gdańsku, którą „rząd Rzeszy prowadzi obecnie za namową pewnych awanturników partyjnych“, grozi poważnymi niebezpieczeństwami.

Do wymiany zdań z tak ostrym obrotem doszło, gdy marsz. Göring wystąpił z innego rodzaju zarzutami przeciw min. Göbbelsovi.

Potrzeba audycji informacyjnych w języku niem.

„Kurier Nowy“ pisze:

Poznań, 14. 7. W ostatnim czasie rozgłośnie niemieckie nadają audycje informacyjne w języku polskim. W audycjach tych szkaluje się wszystko co polskie, posługując się fałszem. Zdaniem speców niemieckiej propagandy audycje te mają Niemcom dać zwycięstwo w „wojnie nerwów“.

Znajomość stosunków w Rzeszy pozwala nam na stwierdzenie, że ludność gnębiona pod jarzmem narodowo-socjalistycznym jest zupełnie błędnie informowana przez prasę i radio.

ją kilka interesujących uwag.

Otóż z bocianów poleskich przewiezionych do Brańsławia i tam wypuszczonych, powróciły do wsi rodzinnej (Lemieszowice na Polesiu) wszystkie oprócz tych, które miały przymocowane na główkach magnesy.

Znaleziono nieżywą kobietę w krzakach

Gdynia. Niesamowitego odkrycia dokonano w lesie na Grabówku pod Gdynią.

W czasie zbierania jagód jeden z robotników natknął się w krzakach na rozkładające się zwłoki kobiety.

Stan rozkładu zwłok był tak daleko posunięty, że nie możliwym jest określić nawet w przybliżeniu wieku zmarłej, jak również nie można było od-

naleźć śladów, któreby pozwoliły ustalić, jaką śmiercią zginęła owa kobieta. Zwłoki znajdowały się w lesie już od kilku miesięcy.

Były one przykryte gąszczem i zwiernem.

Policja prowadzi obecnie, śledztwo, starając się przede wszystkim o ustalenie personalij zmarłej.

To też staje się rzeczą konieczną jak najszybsze stworzenie w programie Rozgłośni Poznańskiej specjalnych audycji informacyjnych, któreby informowały społeczeństwo niemieckie o tym, jak przedstawia się położenie międzynarodowe, jak reagują Polacy na

pogróżki niemieckie i jakie jest nasze stanowisko odnośnie Gdańska.

Rozgłośnie Poznańska, Katowicka i Toruńska powinny mieć za zadanie informowania w języku niemieckim o wszystkich przejawach życia.

Spór na tle majątkowym

doprowadził do tragicznego epilogu

Pniewy. Pomiedzy rodziną Rybackich, zamieszkałą w Lubocześnicy pod Pniewami, a ich zięciem 28-letnim robotnikiem Edmundem Wojteckim, zamieszkałym pod jednym dachem z rodzicami żony, dochodziło do częstych nieporozumień na tle podziału majątkowego. W dniu 3 maja br. Wojtecki porawiając swe pretensje, wszczął awanturę z braćmi swej żony, 26-letnim Florianem i 30-letnim Władysławem Rybackimi. Podczas bijatyki, jaka wywiązała się pomiędzy szwagrami, Wojtecki, uzbrojony w nóż i łom żelazny, zadał kilka ciosów Florianowi Rybackiemu. Wskutek odniesionych ran Rybacki zmarł w kilka chwil po zajściu.

Wojteckiego aresztowano i osadzono w więzieniu w Pniewach, gdzie ostatnio odbyła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej rozprawa, w wyniku której Wojtecki skazany został na 2 lata więzienia.

Skazanemu zaliczono areszt śledczy, od dnia 4 maja br.

Zaginął w tajemniczych okolicznościach

W dalszy n. U niemieckiego kolonisty Linkego w Zodynium Nowym, powiatu wolsztyńskiego, zatrudniony był od przeszło 3 miesięcy jako parobek 17-letni Paździor z Obry. Na początku czerwca br. Linke udał się do matki chłopaka, wdowy Paździorowej w Obry i oświadczył jej, że syna zwolni, gdyż jest za słaby. Następnego dnia zaś odmeldował chłopaka do Obry w Siedlcu. Od tego czasu wszelki ślad po chłopcu zaginął. Zaniepokojona losem swego syna matka zgłosiła fakt tajemniczego zniknięcia na Post. P. P. w Siedlcu. Policja czyni energiczne dochodzenia.

J. I. KRASZEWSKI

BRÜHL

powieść historyczna — z I-szej połowy 18 wieku

25

(Ciąg dalszy).

Cicho było dokoła, lecz najmniejszy szelest wywoływał w nim drgnienie. Na górze poruszyło się żywiele, po wschodach słychać było żywe kroki.

Zbliżyły się one do drzwi, i męczyczna młody jeszcze, pięknej twarzy, na której szyderstwo i ironia wyraźnie położyły swe piętno, ukazał się w progu. Zobaczył Brühla i, powitawszy go dziwnie jakoś satyryczną ekscelencją, odezwał się:

— N. królewicz, przypadkiem uwiadomiony o przybyciu waszym, żądam, abyście natychmiast przynieśli mi depeszę.

Brühl udawał zmieszanego.

— Nie jestem ubrany.

— Jak stoicie.

— Czy takie są rozkazy?

— Co do słowa.

Spojrzawszy jeszcze na swój strój, Brühl ruszył się jakby zmuszony, nie mogąc utulić malującego się w twarzy

pewnego zadowolenia.

W milczeniu szli obaj na górę.

Otworzono drzwi, Brühl wszedł powoli ze smutkiem tak wyraźnym na licu i postawie, że królewicz, który jeszcze fajkę palił w fotelu, upuścił ją z rąk i powstał.

W tej chwili zamknęły się drzwi, i Brühl padł na kolana.

— Przynoszę W. K. M. najsmutniejszą nowinę i pierwszy składam hold u stóp nowego monarchy. Król, a pan nasz najmiłościwszy, nie żyje...

Fryderyk stał przez chwilę jak osłupiały. Zakrył sobie oczy.

Chwila milczenia była z obu stron. Brühl klęczał. Fryderyk dał mu rękę do pocałowania i wskazał, aby się pod podniósł.

— Brühlu, kiedy się to stało? jak się to stało?

— Dnia 1 lutego skonał król August Wielki na rękach moich, mnie powierzył ostatnią swą wole, mnie oddał klejnoty koronne i papiery sekretne. Korony i precjoza i droższe nad nie akta przywożę sam i składam u nóg W. K. Mości.

Fryderyk podał mu rękę do pocałowania. Brühl schylił się, o mało nie ukląkł znowu i udał, że płacze: chustką zakrywając oczy, zanosił się.

Królewicz sięgnął także po chustkę i naprawdę po ojcu, którego kochał i czcił, rzewnie łzy lać zaczął.

— Mów mi Brühlu, jak się to nie-szczęście stało! — zawołał cicho.

Cichym głosem, przemagając wzruszenie, począł opowiadać przybyły: — przyczynę choroby, przebieg jej cały, przytomność króla, stoicyzm i spokój z jakim umierał.

Naostek dobył z wielką pieczęcią list ostatni i złożył go na kolanach królewicza, który skwapliwie rozerwał kopertę. Był on pisany obcą ręką, podpis nawet widocznie cierpienie zmieniło, ale królewicz do ust go przyłożył.

Pismo zawierało pożegnanie, błogosławieństwo i polecenie synowi najwierniejszego, najlepszego ze sług oddawcę ostatniej woli. Królewicz spojrział na Brühla i westchnął.

— Stanie się zadość żądaniu i radzie niezapomnianego rodzica!

I rękę podniósł do góry.

List jeszcze na kolanach leżał roz-twarty. Brühl stał w progu jeszcze, gdy wewnętrzne drzwi, do komnat królewiczowej prowadzące, otworzyły się, i czarna ubrana Józefa, Sułkowski i ojciec Guarini procesjonalnie weszli.

Jakież było zdziwienie ich, gdy ujrzeli królewicza we łzach, u drzwi Brühla w ubraniu podróżnym a na kolanach ów list ostatni rozpieczętowany.

Fryderyk, lkając, rzucił się w objęcia żony, która płakała, ale wedle pra-

widel hiszpańsko-austriackiej etykiety, która i formę żalu, i wyraz boleści przepisywała panującym i ich otoczeniu.

Sułkowski rzutem głowy dał poznać Brühlowi swe nieukontentowanie, zbliżył się doń i szepnął:

— Mielście czekać na nas.

— Królowi ktoś zdradził tajemnicę mojego przybycia. Zawołano mnie: musiałem być posłusznym.

— Kto?

— Watzdorf.

Ciekawy obraz stanowiły zgromadzone tu osoby, wśród których prawdziwy żal tylko rysy królewicza wyrażały. Nawykły czcić ojca, przywiązany do niego, przejęty jeszcze i strata, i jakąś obawą ciężaru, jaki nań spadał, Fryderyk miał twarz zmienioną. Zwykle wypogodzona i spokojna, wykrzywiona była płaczem i bólem który tał się nie myślał.

Żal królewiczowej Józefiny był przybrany więcej niż rzeczywisty, a wiele uczuć i myśli z nim się mieszało. Na chwilę nie opuściła jej pamięć na swą godność i etykietę; Sułkowski był zadumany ponuro jak ten, który przychodzi do władzy i rachuje, jak z nią ma poczynać.

[Ciąg dalszy nastąpi]

Z cyklu o Prusach Wschodnich

Związek Prus Wschodnich z Polską w czasach przedhistorycznych

II.

Ta ścisła łączność geograficzna Prus z zapleczem polskim powodowała też, że od dawien dawna byliśmy w żywych kontaktach kulturalnych, handlowych z Prusami, prowadząc nadto wzajemne wyprawy wojenne i łupienie. — Polacy byli pierwszymi i jedynymi przez długi okres czasu szerzycielami zdobyci kultury materialnej wśród mieszkańców tej ziemi — wśród Prusów.

Zbadaniem rozmiarów polskich wpływów w czasach przedhistorycznych w Prusach zajął się prof. J. Kostrzewski. Wyniki tych badań ogłosił w pracy zbiorowej o Prusach Wschodnich.

Prehistoria należy do rzędu tych nauk, które na potwierdzenie swych tez mogą posługiwać się nieodpartymi dowodami w postaci wykopalisk kultury materialnej.

Przeгляд pradziejów Prus Wschodnich wykazuje, że dzielnica ta w epoce kamiennej, brązowej i w pierwszych okresach epoki żelaznej pozostawała w bardzo silnym związku z polskim Pomorzem, z Ziemią Chełmińską, a nawet z południowymi częściami Polski. Już na 4 tysiące lat przed Chr. notuje nauka fakty, wskazujące na istnienie wymiany handlowej między mieszkańcami tych ziem nadbałtyckich, a południową Polską. Znalezione bowiem w Prusach siekiery, wyrabiane z krzemienia, jaki spotykało się tylko na południu Polski. Prof. Kostrzewski posuwa się w swych twierdzeniach tak daleko, że skłonny jest traktować ślady, pochodzące z 4-go okresu brązu za wynik nie wpływów polskich, a wprost osadnictwa naszego. Przeważają za tym licznie występujące cmentarzyska grobów całopalnych, ozdoby grobowe, tak charakterystyczne dla kultury łużyckiej (słowiańskiej).

Można postawić twierdzenie o jedności kulturalnej prabałtyckiej i prasłowiańskiej. Dopiero od czasów wędrówek ta łączność rozczepia się.

Dwukrotnie i to fragmentycznie, w epoce żelaznej kraj ten był terenem usiowań osadnictwa Germanów skandynawskich, raz Gotów, to znów Wikingów. Ślady ich pobytu znacząco występują na nadbrzeżu i w zachodnich częściach Prus (po rzekę Łynę (Alle) ich groby szkieletowe. Zauważyć należy, że wraz z zjawiskiem nieudanej inwazji Skandynawów mamy do czynienia z wypadkiem dobrowolnego opuszczenia — co dopiero zajętych terenów przez niedoszłych ko-

lonistów. Germanie skandynawscy nie mają nic wspólnego z kontynentalnymi, którzy usadowili się tu w 13 wieku, jedynie dzięki fatalnej polityce ówczesnych Piastowców, której wykonawcą został Konrad Mazowiecki.

W świetle tych dowodów kultury materialnej nie wytrzymują krytyki twierdzenia ad hoc preparowane nauki niemieckiej o pragermańskim charak-

terze tych ziem bałtyckich.

W Prusach Wschodnich przeorywał skiby na kilka tysięcy już lat przed Chrystusem plug polski. Prusowie byli też, jak to stwierdza głośny lingwista, zmarły niedawno Aleksander Brückner „pierwszą placówką kulturalną, która Polska bez oręża zdobyła“.

O tym trzeba pamiętać.

Z. B.

O bezpieczeństwo łodzi podwodnych

Katastrofa „Thetisa“ i „Squalusa“ przyniosły nowe wynalazki

Doktor Maciej Bykoff z Warszawy wynalazł i wykonał całkowicie aparat do ratowania załóg okrętów podwodnych. Próby, przeprowadzone przez specjalną komisję techniczną, wykazały w praktyce całkowitą przydatność tych aparatów nie tylko dla powyższego celu, lecz i w zastosowaniu jako aparaty nurkowe i przeciwgazowe.

Na uwagę zasługują również doświadczenia przeprowadzone w pierwszych dniach bm. we włoskim porcie wojennym w Poli. Dotyczy one mianowicie nowej „tratwy“ ratunkowej dla łodzi podwodnych pomysłu inżyniera Pollio.

Dokonane w obecności licznych tech-

ników marynarki wojennej oraz znacznej stoczni w Monfalcone, doświadczenia te dały, podobno, wyniki bezwzględnie zadawalniające. W ciągu niespełna kilkudziesięciu minut z obydwóch otworów średniej wielkości statku podwodnego, osadzonego na dnie morskim na głębokości 35 metrów, wydostało się przy pomocy wymienionej „tratwy“ w połączeniu ze znanym już aparatem Gerolami-Arata, — dziesięciu ludzi załogi.

Doskonałe wyniki dały również przeprowadzone jednocześnie próby nowego sposobu dostarczania, przy pomocy nurków, świeżego powietrza do wnętrza zatopionego statku.

Sensacyjne przepowiednie prof. Raymond

Profesor Raymond jest jednym z bardzo ruchliwych członków francuskiego stowarzyszenia byłych kombatantów. Posiada on dar jasnowidzenia. W najnowszym numerze pisma tej organizacji znajdujemy niezwykle sensacyjne przepowiednie tego uczonego. Podajemy je poniżej dosłownie:

We Francji nie będzie wojny. Widzę przed sobą ciągłą i ogólną poprawę obecnego napięcia europejskiego do roku 1941. Ci, którzy chcieli naruszyć pokój świata — znikną... Hitler zniknie wkrótce. Na jesieni 1939 r. Niemcy przeżyją wewnętrzne niepokoje i zespół Hitlera będzie rozgromiony. Nie dałbym wiele za życie Himmlera...

Widzę krew na czole Mussoliniego. Widzę, że część Italii znika w morzu... Nastąpią nieporozumienia pomiędzy Niemcami i Italią, ale wojny nie będą ze sobą prowadzić. W każdym razie Mussolini opuści arenę polityczną w roku 1941, ale dynastia sabaudzka na-

dal panować będzie w tym kraju.

Generał Franco ustąpi swego miejsca „prezydentowi“. Ale jeszcze nie teraz. Za pewien czas Katalonia otrzyma pewną niepodległość. W Rosji wybuchnie kontrrewolucja w roku 1940. Odnieście ona zwycięstwo. W cztery lata później w r. 1944 wybuchnie wojna między Rosją i Japonią.

Czecho-Słowacja przeżyje jeszcze krótki okres niepodległości i świetności. Zawsze mówiłem o świetnej przyszłości Czecho-Słowacji i nadal twierdzą to samo, mimo tragicznych dni, jakie obecnie przeżywa. To samo mogę powiedzieć o Austrii. Jak już nieraz zaznaczałem, Austria należeć będzie kiedyś do wielkiej federacji naddunajskiej, która postawi tamę agresji.

Albania pozostanie pod panowaniem włoskim, ale Albańczycy nigdy nie będą Włochami i pozostaną na zawsze źródłem niepokoju dla kraju, który będzie ich trzymać pod kuratelą. Jugosławia da Chorwatom szeroką autonomię i podpisze pakt przyjaźni z Italią, Bułgarią i Rumunią. Rumunia nie już nie ustąpi Niemcom, a Rzesza przestanie ją atakować. Pozycja Rumunii będzie poważnie wzmocniona.

Tyle z sensacyjnych wróżb profesora Raymonda. Szkoda tylko, że nie powiedział nic o Polsce. Może to zresztą wina dziennikarza, który stwał mu pytania, bo po horoskopie dla Rumunii zwrócił się do profesora ze słowami:

— Czy zechciałby pan profesor powiedzieć coś o Francji?

Odpowiedź jasnowidza była następująca:

— W okresie październik, listopad nastąpi we Francji zmiana rządu. Po interregnum nowych, „dawnych“ mężów stanu, jak Chautemps czy Laval, widzę w połowie 1940 r. zwycięstwo ruchu byłych kombatantów... Kadencja obecnego parlamentu będzie przedłużona...

Na tym kończy się przepowiednia oryginalnego wróżbity. Organ stowa-

Kochana wróć kupię ci zegarek z bransoletką

W tych dniach słuchacze francuskich rozgłośni usłyszeli w głośnikach w przerwie między jedną audycją a drugą tęsknotą nabrzmiały głos opuszczonego małżonka, który przez fale eteru wzywał Odette swą lekkomyślną małżonkę do powrotu w domowe pielesze. Pan R. znany kupiec paryski, wróciwszy ze sklepu do domu zastał na stole skreślony pośpiesznie, nerwową ręką liścik swej żony treści następującej: „Brutalu, puszczam cię w trąbę, idę w świat z moim ukochanym, który nie jest tak obrzydliwie skąpy, jak ty i napewno kupi mi złotą bransoletkę z zegarkiem o którą cię proszę od trzech lat, odkąd żeśmy się pobrali. Już nie twoja Odetta“.

Pan R. przeczytawszy list najpierw westchnął, potem chwilę podumał, wreszcie udał się do rozgłośni paryskiej do wydziału „zaginionych przedmiotów i ludzi“.

Po rozmowie z kierownikiem wydziału pan R. z tekstem ustalonym z kierownikiem wydziału stanął przed mikrofonem. W przestworza popłynęło wezwanie: „Odetto wróć, twój mąż przebacza ci wszystko, bransoletkę już kupiłem, tę samą którą oglądaliśmy u jubilera na gwiazdkę zeszłego roku, pamiętasz? Odetto wróć“.

KUPUJMY POLSKI TOWAR
Z POLSKICH FABRYK

Co powiedzą astrolodzy?

Od tego zależy decyzja Hitlera

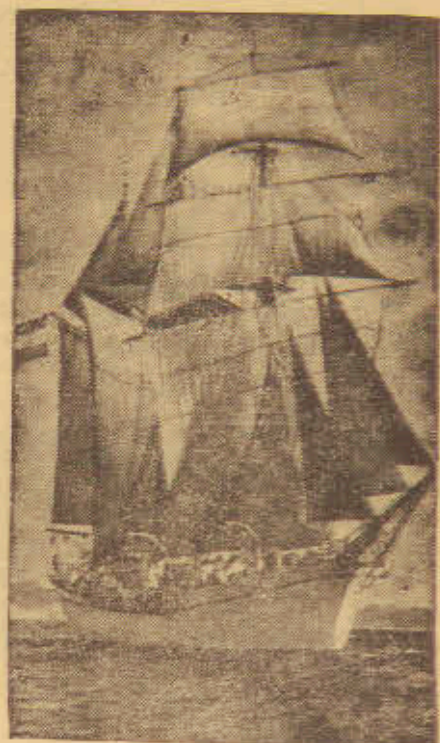
London. Prezydent Uniwersytetu Kolumbijskiego, prof. Butler, który ostatnio powrócił z podróży po Europie, wydał bardzo sensacyjną książkę, w której pisze, że kanclerz Hitler kieruje się w swej działalności wyłącznie wskazówkami astrologów. Przepowiedzieli mu oni, że kariera jego dojdzie do szczytu w grudniu br. Zatem przed tym terminem powinien on przedsię-

wziąć najważniejsze poczynania, które ugruntują jego sławę w Niemczech. W otoczeniu kanclerza przebywa stale pięciu astrologów, którzy zajmują się studiowaniem całokształtu gwiazdozbioru i wyznaczają swemu protektorowi terminy na przeprowadzenie jego ataków. Kanclerz stosuje się ściśle, jakoby do ich wskazówek.

Samolot z łazienką dla „Fuehrera“

Berlin. Na lotnisku w Berchtesgaden przyleciał już nowy, samolot, przeznaczony do „osobistych“ podróży Hitlera. Jest to samolot czteromotorowy, typu Kondor, zbudowany w Bremie. Pierwszy samolot tego samego typu stosunkowo niedawno próbował po-

dróży przez Atlantyk, ale spadł na wodę u samego wybrzeża Ameryki. W samolocie Hitlera znajdują się dwa wielkie „pokoje“ na gabinety, dla niego, sypialnia, oraz mała łazienka natryskowa.



W dniu 11 lipca wieczorem przybył do Gdyni z oficjalną wizytą żaglowy okręt szkolny jugosłowiańskiej marynarki wojennej „Jardan“, na którym przybyło 23 podchorążych, 40 uczniów szkoły podoficerskiej, 63 podoficerów i marynarzy załogi stałej, oraz 14 oficerów pod dowództwem komandora por. Kacic Dimitri-Jerko.

Odciski i zgrubienia skórne

gubisz bezboleśnie używając niezawodny
środek „REIN“ - poleca
DROGERIA i PERFUMERIA

JERZY WEIGT - Leszno

ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wiadomości z bliska i z daleka

Zniwo pioruna

Bydgoszcz. — W czasie ostatniej niedziennej burzy piorun wpadł przez komin do domu rolnika Boji w Brzeźnie, rażąc żonę gospodarza i jej 9 miesięczne dziecko. Oboje porażonych odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

W Kłobówku grom uderzył w drzewo, pod którym skryło się trzech chłopców. Jednego z nich 10-letniego J. Szczepańskiego, który odniósł b. ciężkie poparzenia, odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Dwaj pozostali chłopcy: A. Szczepański i A. Kubik, wyszli z opresji z lekimi obrażeniami.

Potrącona przez

samochód staruszka zmarła

Kępno. — Na ul. Marsz. Piłsudskiego w Kępnie potrącona została przez samochód 68-letnia Karolina Buchs. Odrzucona została na krawędź chodnika, doznała b. ciężkich obrażeń głowy i zgniecenia ręki. Ranną przewieziono do szpitala, gdzie po godzinie zmarła.

Samochodem kierował 25-letni Alfons Pawlak. Władze policyjne przeprowadzają dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

Bluznierca przed sądem

w Gnieźnie

Gniezno. — Sąd okr. w Gnieźnie rozpatrywał sprawę 35-letniego robotnika B. Łabędzkiego z Arkuszewa, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w Wielką Sobotę w budynku Zarządu gminnego w Gnieźnie obraził Kościół św. oraz obelżywie wyraził się o urzędnikach Zarządu gminy.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do zarzucanego czynu, tłumacząc się, że słowa te wypowiedział, rozgoryczony dlatego, że nie otrzymał zasiłku świątecznego. — Świadkowie jednak zeznali, że oskarżony ma być jako niedowiarek.

Sąd skazał Łabędzkiego na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Woźny KKO sfalszował

podpis na wekslu

Toruń. — Sąd Grodzki w Toruniu rozpatrywał sprawę B. Witkowskiego, b. woźnego KKO. m. Chełmży, który odpowiadał za sfalszowanie podpisu na wekslu i podjęcie pieniędzy.

Akt oskarżenia zarzucał Witkowskiemu że podpisywał on na wekslu jako drugiego żyranta Franciszka Ciechowskiego i weksel ten zdyskontował, podejmując kwotę zł 199.

Za czyn ten Sąd skazał Witkowskiego na 6 miesięcy więzienia, a biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność, zawiesił mu karę na przeciąg 3 lat.

Rozpowszechniał

nieprawdziwe wieści

Starogard. — Przed sądem grodzkim stanął ostatnio niejaki Putkamer z Nowejwsi, oskarżony o rozpowszechnianie fałszywych wieści, mogących wywołać niepokój publiczny. Jak wykazała rozprawa w czasie pełnienia zastępczej służby wojskowej na placu w Rokicinie, oskarżony wyraził się do grona osób, że: „Hitler wkroczy do Polski i zabierze Polskę tak czy tak. Gdyby tu był Hitler, tobyśmy równie potrzebowali kopieć“

W wyniku rozprawy sąd skazał Putkamaera na 3 miesiące aresztu i 10 zł grzywny. Oskarżony odpowiadał z aresztu śledczego.

Seria włamań w Poznaniu

Poznań. — P. Eleonora Nackowska, zgłosiła policji, że dzisiejszej nocy nieznanymi złoczyńcami włamali się około godz. 3-ej do jej składu przy Starym Rynku. Włamywacze otworzyli zamek drzwi przy pomocy ołowiu i zabrali z kasy gotówkę w wysokości 220 zł.

Onegdaj między godz. 15 i 19 dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu p. Jadwigi Kardacz, właścicielki składnicy węgla przy ul. Różanej. Włamywacze dostali się do mieszkania przy pomocy podrobionego klucza i zabrali 440 złotych gotówki z kasetki, którą rozbił pistolet automatyczny kal. 6,35 mm nr

73342 marki „Hanoldt“, lisa srebrnego, kołnier szalowy, obrączki ślubne z monogramem „J. K.“ i broszkę złotą. P. Jadwiga Kardacz ocenia straty, wyrządzone przez włamywaczy, na sumę 1000 zł. Dalsze dochodzenia w tej sprawie przeprowadza Komisariat III.

Ostatniej nocy nieznanymi złoczyńcami usiłovali dokonać włamania w kawiarni Kamińskiej przy ul. Bukowskiej, lecz zostali spłoszeni przez służącą. Włamywacze zbiegli, pozostawiając na miejscu drabinkę, łom i kotek. Złodzieje uszkodzili kratę żelazną.

Technik dentystyczny, handlowiec

i krawiec oskarżeni o kradzież

Poznań. — Przed sądem okr. w Poznaniu stanęli 31-letni A. Nowicki, pomocnik kupiecki, 30-letni krawiec St. Malarczyk oraz techn. dentyst. I. Urbach, którym akt oskarżenia zarzucał dokonanie kradzieży na szkodę firmy „Dental“ w Poznaniu wzgl. o paserstwo.

W styczniu br. do wspomnianej firmy dokonano włamania, przyczym łupem złodziej stały się narzędzia dentystyczne. Niebawem w czasie rewizji domowej u Izydora Urbacha znaleziono skradzione w firmie Dental przybory. Zapytanie o ich pochodzenie Urbach oświadczył, że otrzymał je

od Adama Nowickiego. Ten zaś tłumaczył się znalezieniem wspomnianych przyborów w tramwaju. Malarczyk tłumaczy się, iż część tych narzędzi nabył również od Nowickiego, ale nabył je podobnie jak Urbach rzekomo w dobrej wierze.

W wyniku rozprawy wszyscy trzej skazani zostali po roku więzienia i 10 zł grzywny. Sąd przyjął, iż włamanie nie zostało Nowickiemu dostatecznie udowodnione, niewątpliwym jest jednak jego udział w paserstwie. Dlatego podobnie jak dwaj jego towarzysze skazany został tylko za paserstwo.

Skazanie mordercy—rakarza

Kołomyja. — W środę zapadł przed sądem okr. w Kołomyjach wyrok w procesie mordercy swego rywala Piotra Szottaka. Został on skazany za zbrodnię morderstwa z art. 225 k. k. na karę 15 lat więzienia.

W toku rozprawy przesłuchano jego kochankę Teklę Skrypiuk. W czasie konfrontacji z nią oskarżony usiłował wykażać, że do zabójstwa doszło przypadkowo.

Skrypiukówna zasypała go jednak gradem obelg i wyrzutów. Wówczas oskarżony zrezygnowany zrobił gest, oznaczający, że pragnie, aby go powiesili, gdyż życie mu już obrzydło.

Jako okoliczności łagodzące sąd przyjął przyznanie się oskarżonego oraz skruchę, którą okazał, jako obciążające — bestjalstwo w dokonaniu czynu.

„Milionowa afera IKC“ przed sądem

Kraków. — W czwartek odbyła się w Krakowie zapowiadana od dłuższego czasu rozprawa pracowników administracji IKC przeciwko naczelnemu redaktorowi „Szabes Kurjera“ Kulikowi o zniesławienie. Podstawą skargi był artykuł w grudniowym numerze tego czasopisma pt. „Milionowa afera podatkowa p. Mariana

Dąbrowskiego“. W artykule tym autor nazwał około 40 pracowników IKC „prawdziwymi Polakami“. Nazwą tą poczuło się dotkniętych 7 pracowników, którzy wnieśli skargę o zniesławienie. W wyniku rozprawy Sąd uniewinnił Michała Kulikę, obciążając kosztami postępowania oskarżycieli prywatnych.

Oblała kwasem solnym swego kochanka

Sosnowiec. — Mieszkańcy ul. Czyściej w Sosnowcu byli świadkami potwornej zemsty, jakiej dokonała Władysława Kłoczek na swym kochanku, Janie Cibińskim.

Cibiński mieszkał z Kłockową przez kilka lat i miał z nią troje dzieci. Ostatnio począł ją zaniedbywać i w ostatnich dniach wogóle z nią zerwał. Kłockowa

postanowiła się zemścić na swym byłym kochanku i w tym celu upatrzywszy odpowiedni moment podeszła do niego na ulicy i oblała mu twarz kwasem solnym.

Ciężko poparzonego mężczyznę przewieziono natychmiast do szpitala Ubezpiecz. Społecz. w Sosnowcu. Mściwą kobietę zatrzymała policja.

Nawet wody nie chcą uzyczyć

Bydgoszcz. — Władze niemieckie pogranicza poszczycić się mogą niezwykłą pomysłowością, gdy chodzi o doskwieranie Polakom. Świadczy o tem incydent, jaki onegdaj miał miejsce w miejscowości pogranicznej nad Drwęcą. Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji wymiennej rzeki udali się w południe upadnie

do znajdującej się w pobliżu po stronie niemieckiej, gospodarstw niemieckich z prośbą o wodę. Niemieccy gospodarze, którzy dotychczas nie skąpili Polakom wody, tym razem odmówili, oświadczając: „Uns ist verboten dem polnischen Arbeiter Wasser zu geben. (Zakazano nam wydawać polskim robotnikom wody.)“

Spadł z wozu i zabił się

Grudziądz. — Straszne nieszczęście wydarzyło się w Niewaldzie, pow. grudziądzki. Zatrudniony przy zwózce zwierza 21-letni robotnik Jan Bruza z Niewal-

du spadł tak nieszczęśliwie z wozu, że wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Tragiczna śmierć młodego robotnika wywołała w całej okolicy duże wrażenie.

Samochód stoczył się z nasypu

Piotrowice. Na autostradzie piotrowickiej autobus Sl. L. A., którego prowadził Jan Stówick z Katowic, wyprzedzając nieprzepisowo jadący przed nim samochód transportowy f-y Hartwig S. A. w Poznaniu prowadzony przez Franciszka Kubiaka z Poznania, na odcinku, gdzie autostrada zwęża się przed mostem, stoczył się ze skarpy z wysokości 4 mtr. do głębokiego przydrożnego rowu i legł na lewym boku.

Z jadących w autobusie 40 pasażerów, 2 doznało poważniejszych obrażeń. Pierwszej pomocy udzielił rannym dr Mazurek z Piotrowic po czym odstawiono ich do szpitala w Katowicach.

Na miejsce wypadku przybył prokurator.

Radioprogram

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA, DNIA 16-GO LIPCA 1939

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert poranny. 9,00 Regionalna transmisja z Inowrocławia i Kruszwicy. 10,30 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Poranek muzyczny. 13,05 Przegląd czasopism. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,45 „Czytamy Mickiewicza“ — „Pan Tadeusz“ (Księga I) 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital fortepianowy. 17,00 Audycja świetlicowa. 17,20 „Kto odpowie?“ 17,35 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00 „Najwierniejsza“ — premiera oryginalnego słuchowiska. 19,20 Muzyka. 20,10 Audycje informacyjne. 21,15 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiad. dz. wieczor. 23,05 Audycje informacyjne w języku niemieckim.

LOKALNE AUDYCJE POZNAŃSKIE

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Kalendarzyk gospodarski. 7,05 Opowieści mikrofonu: „W świecie mikrofonu“. 7,20—7,30 Piosenki obce. 10,35—11,57 Orkiestra i soliści. 13,05—13,15 Między miastem a wsią. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,20—15,45 „Jesteśmy jednej krwi“ — audycja. 19,30 Niedzielny kalendarz. 20,05—20,10 Wiadomości sportowe.

WYBRANE AUDYCJE ZAGRANICZNE

9,45 Monachium. Koncert kameralny. — 20,10 Kolonia. „Paganini“ — operatka Fr. Lehara. 21,25 Koncert fortepianowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 17. 7.

6,30 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,15 Pogadanka dla kupców. 12,03 Audycja połud. 14,45 Słuchowisko. 15,15 Fragmenty z baletu R. Drigo. 15,45 Wiad. gosp. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Miniatury kwartetowe. 16,45 Kronika naukowa: Biologia. 17,00 Muzyka do tańca. 18,00 Recital śpiewacz. 18,25 Koncert solistów. 19,30 „Przy wieczery“. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Sławne koncerty. 21,50 „Echa mocy i chwały“ 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiad. dzien. wieczorne. 23,05 Audycje informacyjne w języku niemieckim.

LOKALNE AUDYCJE POZNAŃSKIE

6,56—7,00 Pieśń poranna. 8,35 Nasz koncert poranny. 8,55—9,00 Pogawędka dla kobiet. 13,00 Wiad. bież. 13,15 Zapomniane przeboje. 14,00 Dla dzieci i młodzieży: Najstymulniejsi artyści. 14,40—14,45 „Co dzieci usłyszą w radio“. 17,00 Na nauce polska. 17,30 Poznań literacki: „14 lipca w poczci francuskiej“. 17,40—18,00 Ze skarba pieśni polskiej. 20,25—20,40 Pogadanka rolnicza. 22,00—23,00 Rozwój symfonii.

WYBRANE AUDYCJE ZAGRANICZNE

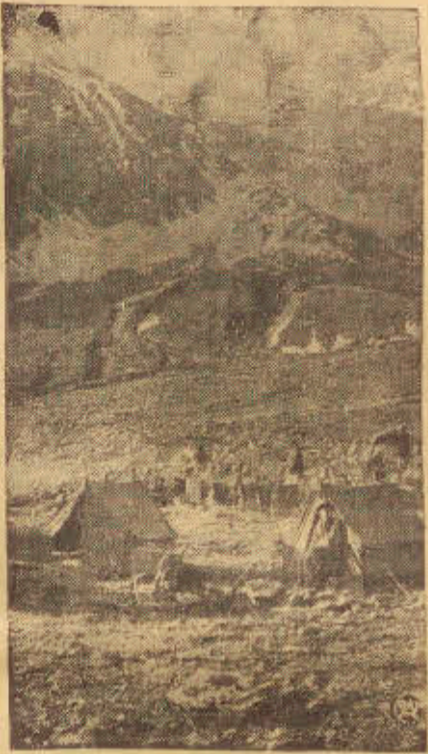
19,15 Sofia. „Cavalleria Rusticana“ — opera Mascagniego. 20,00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Jarmark w Soroczyńsku“ — opera Mussorgskiego. 22,00 Poste-Parisien. Koncert symfoniczny z płyt.

Polska wyprawa w Himalaje

zdobyła szczyt Nanda Devi

Pierwsza polska wyprawa w Himalaje, zorganizowana przez Klub Wysokogórski Polskiego Tow. Tatrzańskiego zdobyła w dniu 2 lipca dziewiczy szczyt Nanda Devi Wschodni (7.430 m.) Zdobyć tego szczytu, jednego z najniebezpieczniejszych ze względu na urwistość grani, jest wielkim wyczynem alpinistów polskich.

W wyprawie biorą udział: inż. A. Karpiński, inż. S. Bernadzikiewicz, dr. inż. J. Bujak, inż. J. Klarnier i oficer łącznikowy i lekarz mjr. dr J. R. Foy. Zdobyć szczytu Nanda Devi przez naszych taterników jest bardzo poważnym w skali europejskiej, zaś gdy chodzi o historię alpinizmu polskiego — najwybitniejszym z dotychczasowych osiągnięć. Jest także polskim rekordem wysokości.



Szczyt Nanda Devi Wschodni. Widok od wschodu. Na lewo ciągnie się długa i urwista południowa grań, której szczyt został osiągnięty.

Zwiedzajcie Zwierzyniec Leszczyński

Dramatyczna walka o życie

Koło. Na torfowisku w Brodkowie, pow. kolskiego, w czasie kąpieli jakiś młodzieniec przewrócił kajak, w którym znajdowała się 15-letnia Zofia Frączakówna. Dziewczynka zaczęła tonąć. Na ratunek jej rzuciły się 12-letnia Danka Wieliczówna i 13-letnia Nowodworska.

Frączakówna jednak tak nerwowo chwyciła się kolezanek, że zaczęły tonąć wszystkie trz. Wówczas rzucił się do wody 17-letni P. Nowodworski, który wyratował Frączakównę, koleżanki zaś dopłynęły do brzegu o własnych siłach.

Finał tragicznej katastrofy

Warszawa. Sześć osób rannych, w tym 3 ciężko, oto finał tragicznej katastrofy, która wydarzyła się onegdajszej nocy na szosie błotnej niedaleko Warszawy. Sprawcą katastrofy jest wóz nica, który jechał wozem bez światła.

Przy mijaniu się dwóch samochodów prywatnych szofer jednego z nich zauważył nagle przed sobą wóz bez światła. Chcąc uniknąć katastrofy skręcił gwałtownie i zderzył się z samochodem, jadącym w przeciwnym kierunku. Wskutek tego zderzenia oba samochody mocno uszkodzone, a 3 osoby odniosły ciężkie rany, kilka innych lżejsze.

CEDULA URZĘDOWA

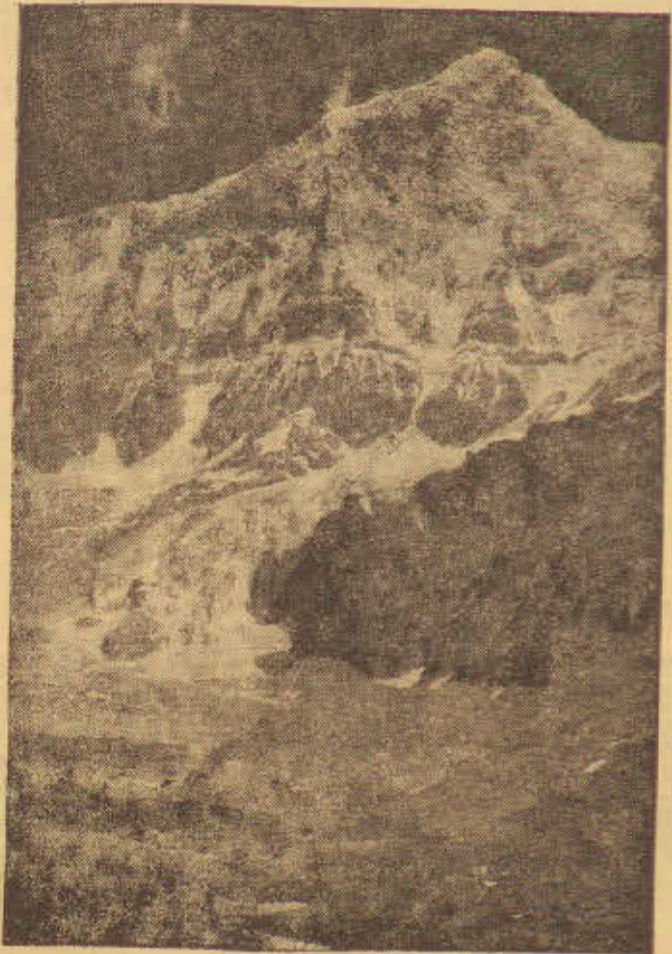
GIELDY ZBOZOWO-TOWAROWEJ

Poznań, 14. 7. 1939

Pszonica	23.50—24.00
Zyto	14.50—14.75
Jęczmień 673-678 g-l.	—
Jęczmień 700-720 g-l.	—
Owies stand. I	—
Owies stand. II	—
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0-35 pr.	44.00—46.00
Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc.	41.25—42.75
Mąka pszen. gat. II. 0-65 proc.	38.50—41.00
Mąka pszen. gat. II. 35-65 pro.	34.25—36.75
Mąka pszen. gat. II 50-65 proc.	31.75—32.75
Mąka pszen. ga. II 35-50 proc.	37.25—38.25
Mąka pszen. gat. II 50-60 proc.	32.75—33.75
Mąka pszen. gat. II 60-65 proc.	30.25—31.25
Mąka żytnia wyc. 0-30 proc.	27.00—27.75
Mąka żytnia gat. IA0-50 proe.	25.50—26.25
Mąka ziemn. superior w l. w.	32.00—35.00
Otręby pszenne grube stand.	12.00—12.50
Otręby pszenne śreubnie stand.	10.25—11.00
Otręby żytnie stand.	11.25—11.00
Otręby jęczmienne	11.75—12.75
Zubia żółty	15.25—15.75
Zubia niebieski	13.75—14.25
Seradela	00.00—00.00
Makuchy liniane w tafłach	25.00—28.00
Makuchy rzepakowe w tafłach	13.25—14.25
Siano zwykłe luzem	5.00—5.50
„ zwykłe prasowane	6.10—6.50
„ sadnoteckio luzem	5.50—6.00
„ sadnoteckie prasowane	6.50—7.00
Słoma pszeniana luzem	1.50—1.75
„ pszeniana prasowana	2.25—2.50
„ żytnia luzem	1.75—2.00
„ żytnia prasowana	2.75—3.00
„ owsiana luzem	1.75—2.00
„ owsiana prasowana	2.25—2.50

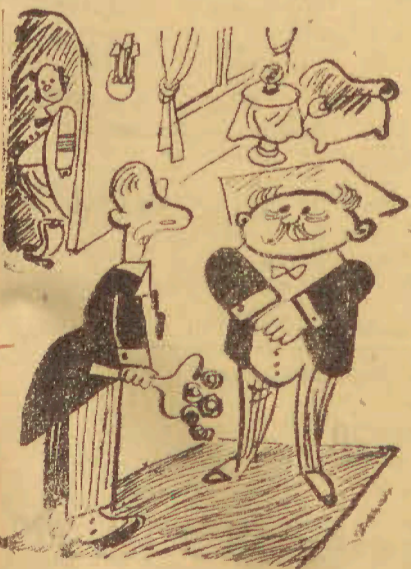


Tragarze t. zw. „tygrysi himalajscy“ z plemienia nepalskiego Sherpa, uczestnicy akcji zdobycia szczytu podczas postoju.



Widok na szczyt Nanda Devi od wschodu. Na lewo ciągnie się długa i urwista południowa grań, której szczyt został osiągnięty.

HUMOR i SATYRA



Delikatna odpowiedź.

— Zwracam panu uwagę, że córka mo- przed moją śmiercią nie może liczyć jednego grosza.

— Z tym liczyłem się. Jeden, dwa lata będziemy żyli z mojej własnej kieszeni.



W Jej cieniu.

— Cieszę się żeś przyszła. Ale dlaczego nie przyszedł twój mąż?



W magazynie kapeluszków.

— Chcę mojej córce sprawić niespodziankę... Mój mąż spróbuje kapelusza, o! ma tą samą wielkość głowy.



Wzorowo.

— To nazywam porządkiem! Ledwo — przeszły dwie minuty, gdy cegła spadła i karetką ratunkowa jest już na miejscu.

MEBLE

wszelkiego rodzaju kupisz najkorzystniej i wprost

z **FABRYKI w LESZNIE** ul. KARWOWSKICH 1

TELEFON 345

[przy szosie]gronowskiej

TELEFON 345

Wielki wybór -- Niskie ceny -- Dogodne warunki -- Wykonuję wszelkie prace w zakres stolarstwa wchodzące

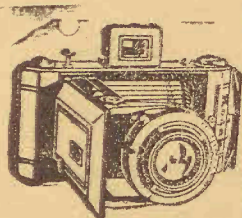
Moralne dobrojenie społeczeństwa nakazem chwili!

Pod tym hasłem organizuje :

Stronnictwo Narodowe - ZEBRANIE PUBLICZNE

[w]niedzielę, 16 bm. o godz. 11,30 w HOTELU POLSKIM w Lesznie. Przemawiać będą prelegenci zamiejscowi. Wszyscy do Hotelu Polskiego

ZARZĄD STRONNICTWA NARODOWEGO W LESZNIE.

Radose
fotografowanie
udostępnił system
ratalny "Kodak""Kodak"
Vollenda 620anast. f. 4,5, migawka
Compur — format
zdjęć 6 X 9 cm.

gotówką zł. 11.— reszta na 12 rat

Kwalifikacja klasy "Kodak" Panatomico-X

FOTO-
Skład**J. Jastrzembski**Drogeria
„Sanitas“

Wolsztyn — ul. 5 Stycznia 9.

2 pokoje

kuchnia, piwnica, drewnik
gaz, elektryczność do wy-
dzierżawienia od 1. 8. 39
lub 1. 9. 1939. Zgłoszenia
do eksp. Głosu w Lesznie.

2 pokoje i kuchnia

w pobliżu ul. Piłsudskiego,
Tamy Kolej., Święciechow-
skiej i Dmowskiego po-
szukuję od zaraz lub póź-
niej. Zgł. piśm. pod „Stały
Lokator“ do eksp. Głosu
w Lesznie.

Pokój

duży, frontowy, na biuro
do wynajęcia oraz sprze-
dam męski rower w do-
brym stanie. Zgł. Leszno,
Rynek 15, I p.

Parcela

budowlana, zaprowadzony
ogród warzywno-owocowy
przy szosie strzyżewickiej
od zaraz na sprzedaż. —
Adres wskaże eksp. Głosu
w Lesznie.

Bronisław

Bartoszkiewicz

mistrz stolarski

Rynek 25 LESZNO Rynek 25

fachowo

piękne

tanio

**Meble**Nowoczesne kuchnie, sypialnie, jadalnie, gabinety
Jakość pierwszorzędna. Ceny konkurencyjne

Bogato zaopatrzone

skład trumien

dębowych i sosnowych. Uskutecz-
niam transport zwłok w kraju i
granicą.

Bezpłatna dekoracja.

Ca 10 morg roli

przy Lesznie okazynie na
sprzedaż. Zgł. piśm. do
eksp. Głosu w Lesznie pod
„K. D.“

Bielizniarka

która akuratnie, szybko i
anio szyje może się zgło-
sić. Zgłoszenia do eksp.
Głosu w Lesznie p. „A. B.“

Mieszkanie

5 pokojowe z centr. ogrze-
waniem na II piętrze
spokojnym domu od 1.
39 do wynajęcia. Leszno
ul. Jagiellońska 1.

Koncesjonowany

warsztat naprawy wozów

Naprawa wszelkich wag uchy-
nych, stołowych, dziesiętn. do
bydła i wozowych, wykonuje
fachowo i po cenach niskich**F-a Antoni Smoczyk**

Leszno, ulica Lipowa 16

Zakupuję

wszelkie butelki od wina, ko-
niaku, monopolowe i tp. oraz
szmaty, skóry, stare żelazo,
szkło, kości, papier, wszelkie
metale itp.

Leszczyńska Centrala

butelek i zakup surowców

Stefan Sommerfeld

LESZNO

ulica G. Narutowicza 63.

Złóż ofiarę

na budowę nowego
kościola w Lesznie.

Ostrzeżenie!

Ostrzegamy przed nabyciem fałszowanego i dla
zdrowia szkodzącego miodu, który sprzedają nie-
znane osoby na terenie miasta i okolicy Leszna.

POLECAMY MIOD

ze świeżego zbioru, w opakowaniu z oryginalną
opaską — z gwarancyjną nalepką i pieczęcią.**Wlkp. Związek Pszczelarzy**

Koło Leszno.

Zbąszyńskie

Piwo Białe

w czasie upałów

jest najzdrowszym napojem!!

orzeźwiający.

W każdej restauracji do nabycia!

**Tylko w ruch puszczony pieniądz
ożywia nasze warsztaty pracy!****17 milionów zł obrotów**dokonanych w I. półroczu r.b. jest najlepszym
dowodem zaufania, jakim darzy społeczeństwo**Komunalną Kasę Oszczędności****Powiatu Kościańskiego****w Kościanie**

wraz z jej oddziałami

w Śmiglu i Wielichowie.

Rogacze

oraz jajka 1,— zł
kilo, kupuje staleLeszczyński Dom Eksp.ort.
Leszno, Narutowicza 62/63
Telefon 340.

Samochód

Tatra limuzyna, dwucylin-
drowa, czteroosobowa, w
dobrym stanie, bardzo ko-
rzystnie sprzeda, również
lewarek do lokomobili lub
ciężkich młocarń. Firma
K. Marcinkowski, Leszno,
ul. G. Narutowicza 64.

Parcela

z budynkami nadaj. się na
ogrodn. oraz ogród z drze-
wami owoc. (2 pl. budowl.)
na sprzedaż. Inf. udz. fa
Wenski w Lesznie, ulica
Wolności 16.**Domek w Rawiczu**
podwórze, chlewy - tanio
na sprzedaż. Zgłoszenia:
Piotr Michalak, Sierakowo
pow. Rawicz.

Szkockie teriery

najszlachetniejszej krwi —
trzymiesięczne — po 100
zł sprzeda**Dr Zenkteler Śmigiel**Największa fabryka octu
na Wlkp. i Pomorze**Józef Górecki**

Leszno. Tel. 68.

Sprzedaż wagonowa, hur-
towna i butelkowa.
„GÓREWIN“ do nabycia
w każdym składzie spoż.**APTECZKI san. rat. O. P. L. G.** dla bloków i mieszkań

poleca najkorzystniej

Drogeria i Perfumeria **Józef Chojnacki, Leszno, Rynek 35 Tel. 270****Zwiedzajcie piękny park „Strzelnicy“ Bractwa Kurkowego w Lesznie**

Kronika dnia:

16

Niedziela

Lipiec

N. M. P. Szkaplerznej

Wschód słońca g. 3,34

Zachód słońca g. 19,50

Wsch. księż. g. 3,39

Zach. księż. g. 19,26

Sobota, dnia 15. 7. br., godz. 7 rano: Temperatura powietrza plus 25,4 wiatr południowo-wschodni, pogoda słoneczna o częściowym zachmurzeniu, ciśnienie atmosferyczne 754,0, wilgotność 67 proc. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 26,8, najniższa plus 10,1 Ilość opadu 0,0 mm.

LESZNO

1) **Dyplom lekarza na U. P.** Dnia 6 lipca 1939 r. zdał egzamin dyplomowy lekarza na U. P. p. Wiktor Daniellak. P. Dr. W. Daniellak jest synem zacnego i bardzo poważanego na tutejszym terenie obywatela p. Józefa Daniellaka.

Z tej okazji składa redakcja szczerze życzenia owocnej i pełnej poświęcenia pracy zawodowej.

1) **W niedzielę nabożeństwo u SS.** Elżbietank przy ul. Paderewskiego o godz. 10,30.

1) **W sobotę dn. 15 br.** odbędzie się zebranie Koła Ministrantów o godz. 16-tej w Domu Katolickim. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

1) **Zarząd Związku Legionistów Polskich (oddz. Leszno)** donosi swoim członkom, którzy zgłosili udział w Zjeździe Sierpniowym w Krakowie, że zarządzeniem Głównej Komendy Leg. Polskich w Warszawie, wszyscy muszą na uroczystościach w Krakowie pojawić się w „maciejówkach“.

Zarząd więc L. P. (Leszno) wszedł w umowę z firmą p. Fr. Makowskiego ul. Wolności 3, która w cenie 4 zł. dostarczy maciejówek. Zamówienie należy skutecznie zaraz, gdyż termin wyjazdu już jest przecież bliski.

1) **Pociąg popularny do Boszkowa.** W niedzielę 16 br. odchodzi pociąg popularny do Boszkowa. Odjazd z Leszna o godz. 10,24, odjazd z Boszkowa o godz. 19,36. Bilety w cenie 1,25 zł do nabycia w kolejowych kasach biletowych i w „Orbisie“ Rynek.

20-LECIE TOW. KOLEJARZY

Dnia 20. br. o godz. 15-tej odbędzie się w Sokolni Uroczyste Zebranie z okazji 20-letnia Towarzystwa Kolejarzy. Po zebraniu koncert w ogrodzie oraz różne gry towarzyskie. Wieczorem zabawa taneczna na sali.

CALENDARZYK ZEBRAŃ

k) **Chór Kościelny** — Dziś w sobotę o godz. 20 próba z orkiestrą w Domu Kat. Komplet obowiązkowy.

k) **Konferencja Panów sw. Wincentego a Paulo w Lesznie** — Zebranie zwykłe w niedzielę, 16. br. po sumie w ratuszu.

k) **KSMZ**, w niedzielę o godz. 14,15 zbiórka zastępu Orląt.

k) **KSMm**, w niedzielę o godz. 5 rano wyjazd do Brenna. Zbiórka przed Domem Katolickim.

k) **Służba Damska** zebranie plenarne odbędzie się 16 lipca o godz. 4,30 po poł. w Domu Katolickim.

k) **Zw. b. Ochotników A. P. oddz. Leszno** Wykład: Anatomia i Fizjologia w poledzialek, dnia 17. 7. o godz. 20 w sekretariacie, przy ul. Leszczyńskich 9. Zarząd.

k) **KSMZ**. — 16. br. godz. 16-ta zbiórka zastępu kandydatek.

k) **KSMZ**. — Niedziela, godz. 4-ta popoł., zebranie rodzicielskie, na które wszystkich rodziców druchien uprzejmie zapraszamy.

k) **Kat. Słow. Kobiet im. św. Anny** bierze udział w pielgrzymce do Święciechowy ze sztandarem.

k) **Słow. Żywego Różańca Matek** bierze udział ze sztandarem w pielgrzymce do Święciechowy.

Znaczenie Pieśni Kościelnej

Jutro Zjazd Chórów w Kościelnych w Lesznie

Na otwarcie pierwszego polskiego kongresu muzyczno-liturgicznego w r. 1929 J. E. Ks. Kardynał Prymas Hłond — złożył m. in. takie oświadczenie:

„Do uświadomienia liturgicznego, należącego bezsprzecznie do całokształtu wykształcenia katolickiego, należy inaczej prowadzić ludzi inteligentnych a inaczej wychowywać prostaczków, inaczej akademików a inaczej wiejską młodzież szkolną. Mają liturgię zrozumieć, aby ją pokochać, mają się nią przejąć, aby nią żyć...“

Niewątpliwie wielkiej wagi te słowa wypowiedziane z Prymasowskiej Stolicy!

Ponieważ zaś pieśń kościelna wchodzi jako czynnik uzupełniający inaczej część składową do liturgii kościelnej, winna być otoczona jak największą pieczą przez je-

go wykonawców. Ideal pielęgnowania pieśni kościelnej przede wszystkim spoczywa w rękach chórów kościelnych, to jest tych organizacji, którym wyznaczono pośrednictwo w czasie mszy św. między celebransem a wierzącymi w kościele, którym powierzono pieczę nad ludową pieśnią kościelną. Ideal więc chórów kościelnych — będących „pobożnym zrzeczeniem w myśl prawa kanonicznego i pomocniczym stowarzyszeniem Akcji Katolickiej“, jest bezwzględnie wzniósł. A jeśli dołączymy do tego „pogłębienie życia religijnego członków, przyswieszczenie zbiorowym życiem katolickim i branie udziału w praktykach religijnych chóru m. in. w komunii św.“ — to wówczas mamy pełen obraz ideału członka chóru kościelnego, do którego konsekwentnie każdy winien

zdażać. Wiadomo bowiem, że każde działanie długodystansowe, nie obliczone na zaspokojenie bezpośrednio odczuwanych potrzeb, opiera się na jakichś sądach wartościujących, które mają swoje założenia, prowadzające się w ostatniej instancji do pewnych przekonań, stanowiących artykuły wiary. Można wprowadzić ideały najwyższe, oparte na założeniach metafizycznych, zastąpić prawdami i wartościami względny, daje to jednak normalnie typ człowieka pozbawionego podstaw moralnych; ten, dla którego nie ma ani pewnych prawd ani pewnych nakazów, w życiu pójdzie naogół za impulsem lub korzyścią doraźną. Życie bez ideałów to jakiś straszliwy bezsens, żegluga bez busoli, a nieraz ponura igraszka losu czy nawet licha farsa.

Nie ulega wątpliwości, że cel wyznaczony przez J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda chórów kościelnym jest wartością najwyższą, wartością, opartą na podstawowych zasadach naszej wiary, wartością określona choćby tylko w tych słowach paragrafu pierwszego statutu chórów, że chóry kościelne to „pobożne zrzeczenie w myśl prawa kanonicznego“.

Zjazd więc chórów kościelnych okręgu leszczyńskiego jest okazją rzadką, gdyż odbywa się co dwa lata! To też Społeczeństwo miasta Leszna i okolicy niewątpliwie zaszczytowi swą obecnością wymienioną uroczystość, aby wskazać, że tak wzniosłe cele są godne poparcia ogółu, że popierając tak szlachetny cel rozumiemy tym samym, iż przeciwstawiamy się na każdym polu „dzisiejszej płytkości religijnej i zubożeniu dla wiary“ — jak oświadczył J. E. ks. kard. Hłond.

A więc wszyscy spotkamy się w dniu jutrzejszym w Strzelcu Bractwa Kurkowego, aby tam przekonać się o dorobku i poziomie chórów kościelnych naszego okręgu!

A. G.

Program całodzienny zjazdu przedstawia się następująco:

Program dnia jest b. obfity i urozmaicony, a składa się na niego część poważna i wesola. A więc rano odbędzie się Msze św. — z udziałem Chórów Kościelnych z Rydzyny, Wolsztyna, Gostynia i Leszna. — oraz uroczysta Msza św. o godz. 12-tej z okolicznościowym kazaniem. Na wspomnianej Mszy św. Chóry odśpiewają wspólnie Mszę Polską „Nicozarzany“ i responsoria mszalne. Dalszy ciąg programu przedstawia się następująco:

Godz. 12,45 pochód Chórów z orkiestrą m. pułku piech. na Rynek, gdzie Chóry odśpiewają wspólnie „Bogurodzica“ — poczym wymarsz do Strzelcu.

Godz. 13,30 Uroczyste Zebranie: 1) Zzagajenie — prezes okr. p. A. Gloger. 2) Odczytanie sprawozdania z ostatniego Zjazdu Okręgowego, 3) Przemówienie delegata arcybiskup. ks. prob. dr. Abta, 4) Referat delegata Zw. Chórów Kościelnych.

Godz. 15 Koncert reklamowy.

Godz. 16 Konkurs Chórów.

Godz. 17 Dalszy ciąg Koncertu reklamowego.

Godz. 18 Koncert programowy.

Godz. 19 ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie dyplomów.

Godz. 20 Zabawa taneczna.

W Konkursie biorą udział następujące chóry: Goniembice, Gostyn, Kąkolewo, Pawłowice, Rawicz, Rydzyna, Słupia Kapitulna, Święciechowa, Wilkowo Leszczyńskie, Włoszakowice, Wolsztyn, Leszno.

Szczególne uwagę zwracamy na moc urozmaiceń jak: loteria fantowa, strzelanie z małokalibrowek o nagrody i o tancerz pamiętkowa.

Ostatnie dni sprzedaży losów

II klasy 45 Loterii Państwowej Ciągnięcie już 20 lipca br. KOLEKTURA LOTERII PAŃSTW. A. Marski - Leszno - Rynek 8

Młodzieży - nową Polskę twórz...

Młodzieży przypadło w udziale wielkie zadanie budowania przyszłości Polski. — Jeżeli jednak pragniemy, żeby ta przyszłość była naprawdę jasną — to musimy młodzież do pełnienia jej wielkich obowiązków przygotować — musimy ją odpowiednio wychować.

I tu z pomocą rodzicom staje organizacja wybitnie wychowawcza — Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej, skupiające w swoich szeregach na terenie Wielkopolski przeszło 30 tysięcy dziewcząt.

Stowarzywienie to pragnie, razem z domem rodzinnym, wychować swoje członkinie na pełnowartościowe jednostki.

Ażby więc nawiązać ściślejszy kontakt

z rodzicami — urzędza K. S. M. Z. w niedzielę, 16 lipca o godz. 16-tej w sali Domu Katolickiego — **UROCZYSTE ZEBRANIE RODZICIELSKIE**. — Ci rodzice, którym sprawa młodzieży leży głęboko na sercu, zobowiązani są na nie przyjść.

Zapraszamy również wszystkich innych rodziców, szczególnie jednak tych, którzy mają córki w wieku pozaszkolnym.

Na zebraniu tym, Szan. Rodzice, będą mieli możność bliższego zapoznania się z naszą organizacją, z jej celem i zadaniami, oraz z całym programem pracy.

Uprzejmie więc zapraszamy

Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej.

Złagodzenie zarządzeń remontu domów obiecał prem. gen. Składkowski

P. Premier i minister spraw wewnętrz. gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację Polskiego Związku Zrzeszeń własności nieruchomości miejskiej z pos. drem Janem Gebethnerem na czele — w sprawach ostatnich zarządzeń porządkowych.

Delegacja przedstawiła p. premierowi obecną sytuację własności nieruchomości miejskiej w związku z wydanymi zarządzeniami, dotyczącymi remontu oraz przystosowania domów do wymagań obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Jak stwierdza związek własności nieruchomości, p. premier, po wysłuchaniu wygłoszonych postulatów przyrzekł zapoznać się z dostarczonymi mu materiałami oraz

wydać następujące zarządzenia:

1) o niewymaganiu zmiany przewiewnych ogrodzeń drewnianych (sztachet) na ogrodzenia z siatki metalowej oraz dorabiania podmurowań do istniejących ogrodzeń z takiej siatki.

2) o zwolnieniu wymaganego w niektórych miejscowościach przez władze administracyjne mycia fasad domów malowanych olejno;

3) o zaniechaniu nakazywania tynkowania frontów i szczytów z ofugowanej cegły licówki, o ile są w dobrym stanie;

4) o zniesieniu nacisku w zakresie malowania fasad domów.

„Warta“ - Poznań w Lesznie

Jak już o tym pokrótce donosiliśmy, w niedzielę, dn. 16 br. rozegra miejscowy „Sokół“ spotkanie tenisowe z poznańską „Wartą“. — „Warta“ przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Talarczykiem, Michalakiem, Magerą, Tuszyńskim R. i Tuszyńskim Wł. Barwy „Sokoła“ reprezentować będą druhowie: Ignatowicz, Niziński, Nowak i Olejniczak P.

Rozegrane zostaną cztery gry pojedyncze panów oraz dwie gry podwójne panów. Goście poznańscy reprezentują bardzo wysoki poziom tech-

niczny i są znanymi tenisistami na terenie poznańskim. Z uwagi na dobrą formę graczy „Sokoła“ mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

Mecz odbędzie się na korcie tenisowym na boisku „Sokoła“. Początek gier o godz. 10-tej, a popołudniu o godz. 15,30 oddział tenisowy „Sokoła“ chcąc uprzyjemnić jak najszerszym warstwom zobaczenie tego ciekawego spotkania oraz w celu spopularyzowania sportu wyznaczył bardzo niskie ceny wstępu od 30 gr. do 75 gr.

Zawody konne Pułku Ułanów Wlkp. im. „Króla Bolesława Chrobrego“

Dowiadujemy się, że w następną niedzielę, dnia 23 lipca br. o godz. 15,00 na boisku „Sokoła“ w Lesznie, odbędzie się doroczne, wielkie zawody konne i pokazy ułańskie Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Bolesława Chrobrego.

O bliższych szczegółach zapowiedzianych zawodów poinformujemy naszych czytelników w przyszłym tygodniu.

NA SREBRNYM EKRANIE

„R. 107 wzywa pomocy“

Pod takim tytułem wyświetla Kinoteatr w Hotelu Polskim jeden z najciekawszych filmów lotniczych, jakie mie-

liśmy sposobność ostatnio oglądać. Na podniebnym szlaku pasażerskich linii lotniczych rozgrywa się emocjonująca akcja, której bohaterami są Judith Barret (uznana w Ameryce za najodważniejszą kobietę) oraz cenięni William Grgan i William Hall.

Film zapoznaje nas ze wspaniałą organizacją i zdobyczami amerykańskiej techniki lotniczej oraz pozwala oglądać brawurowe popisy lotnicze.

Szczególny jednak podziw wzbudza sprawną umiejętność kierowania samolotem z ziemi w czasie mgły i prowadzenia maszyny do lądowania.

W nadprogramie tygodnik Pała oraz groteska rysunkowa.

W niedzielę, 16 lipca 1939 odbędzie się w Lesznie w Strzelnicy Bractwa Kurk.

Zjazd Chórów Kościelnych

Początek o godzinie 15-tej

okręgu leszczyńskiego

Program w afiszach.

Szanowne Obywatelstwo Leszna i okolicy uprzejmie zaprasza

Zarząd Okręgowy.



Dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 5 rano zmarł nagle, namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany, troskliwy i nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek, brat, szwagier i wuj śp.

Teodor Siebner

emeryt. nauczyciel

w 70 roku życia.

O czym donoszą

w nieutulonym bólu pogrążeni

żona i rodzina.

Leszno, dnia 14 lipca 1939.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 17 bm. o godz. 5 po poł. (17-tej) w Lesznie z ulicy Osieckiej 57.

Zw. Emerytów Państw., Wdów i Sierot w Lesznie zawiadamia, że nasz nieodżałowany członek śp. **Teodor Siebner** em. kierownik szkoły zmarł dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 5 rano. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 lipca br. o godz. 5 popoł. ze szpitala św. Józefa w Lesznie, na który zaprasza się wszystkich członków. Zarząd.

Wyjechałem do 5 sierpnia

A. Grocholski, lekarz dentysta
Leszno

Piekarnia

w pełnym biegu przy ruchliwej ulicy w Lesznie jest dla dobrego fachowca od 1 września lub później do wydzierżawienia. Do objęcia i obrotu potrzeba 4000 zł. Zgł. piśm. tylko poważnych reflektantów proszę kierować do eksp. Głosu w Lesznie pod „Piekarnia”

Wydział Powiatowy w Lesznie
ogłasza

przetarg

na dostawę kamienia i żwiru włącznie ze zwózką na drogę państwową 16,4 Rojęczyn—Lipno i to:

1. 250 m³ kamienia w km. 42230—43300.
2. 170 m³ żwiru od km. 17—44.000

Oferty z podaniem cen jednostkowych należy złożyć w Powiatowym Zarządzie Drogowym w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na dostawę materiałów kamiennych” do dnia 28 lipca 1939 roku godz. 10.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Materiały winny odpowiadać normom drogowym. Obniżenie cen po otwarciu ofert jest dozwolone.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta oraz zmiany ilości zakupionego materiału. Leszno, dnia 14 lipca 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) R. Świątkowski, Starosta Powiatowy.
№ 248-4/38 P. Z. D.

Panna

umiejąca pracować na maszynie pończoszniczej, okrągłej, natychmiast potrzebna. Zgłosz. do eksp. Głosu w Lesznie.

Ekspedientki

do składu galanterii, posiadającej krótką praktykę, poszukuję od zaraz. Oferty piśm. z warunkami wraz z świadectwem szkolnym kierować do eksp. Głosu Wolsztyn, Biała Góra 24.

Samodzielna księżkowa

dla prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, z podaniem referencji i warunków, potrzebna od zaraz. Oferty do eksp. „Gazety Rawickiej w Rawiczu.

Czeladnik

krawiecki, na pracę wojсковą, potrzebny. Leszno, Rynek 10.

Pomocnik piekarski może się zgłosić. Stanisław Schulz, Lipno.

2 uczni

synów uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. — Rawicka Hurtownia Kolonialna, Rawicz, 3 Maja 15

2 bufety

restauracyjne, 1 z regałem, duża wanna rzeźnicza, kłoc rzeźniczy, wóz rzeźniczy na osiach patentowych, w dobrym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia: **Roman Paul, Leszno** — Nowy Rynek 34.

1 wzgl 2 pokoje

z kuchnią i z przynależn. poszukuje emerytka, pewna płatniczka, najchętniej w nowym domu. Zgł. do eksp. Głosu w Lesznie.

Mieszkanie

3 pokój, z kuchnią i przynależnościami, od 1. 8. wzgl. 15. 8. do wynajęcia. Zgł.: Leszno, ulica Ponia-towskiego 6, m. 1.

Mieszkanie

3 pokój, z kuchnią do wynajęcia przy ul. Zielonej 6. Zgł. u stróżki.

Sprzedam

rasowego szkockiego owczarka. Zgłosz. do eksp. w Lesznie.

Materac

dobry (3 część.) i łóżko, tanio na sprzedaż. Zgłosz. do eksp. Głosu w Lesznie.

Ondulacja trwała

FARbowanie włosów, brwi i rzęs przez siłę pierwszorzędną. Ceny konkurencyjne.

T. Kuśnierek

Leszno, Leszczyńskich 43

1 pokoju z kuchnią

i przynależnościami, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia do eksp. Głosu w Lesznie.

Przedsiębiorstwo Wyrobów Betonow.

ma na składzie

różne gatunki RUR

specjalność słupy do parkanów, wały na łąki do 1 1/2 mtr. długości

Firma M. Raszewski

UWAGA

Koncesjonow. Przedsiębiorstwo Autobusowe



kursujące na linii **LESZNO - RAWICZ** poleca swe autobusy na wszelkie wycieczki po całej Polsce. — Ceny bardzo przystępne. Specjalne zniżki dla młodz. szkolnej i klubów sportowych. Zgłosz. piśm. proszę kierować do personelu autobusu wzgl. właśc. **A. Roszczak, Mosina, Rynek 23 - Tel. 11.**



Lisy

naturalne

i farbowane

Wielki wybór po niskich cenach poleca

GARBARNIA

Augustyn Herrmann i Syn — Leszno

ul. Świętochowska 2



„OPEKTOL”

W PROSZKU
ŚRODEK GALARETUJĄCY
Prawdziwy pektyn owocowy

Marmelady i galaretki



CENA 40 GROSZY
ZAWARTOŚĆ 20 GRAM.

WYSTARCZY NA 1 KG. MARMEŁADY

Bydgoska Fabryka Budyni
Zygmunt Kosinski i Skł
Sp. z o. o.

Bydgoszcz

Dworcowa 22 Tel. 11-51

Perfekt

farba pod laktery
podłogowe kg 1,80 zł

wysycha na twardo
w 5-ciu godzinach

Pokost Ia Szamotulski

gwarant. czysto lniany —
kg 2,20 zł — poleca

Centralny Skład Farb
Leszno, ul. Wolności 23.

TAPETY od 60 gr rolka.

Aparat fotograf.

Kodak-Retina nr 198534 K
zgubiono w dniu 8 br.
Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do eksp. Głosu w Wolsztynie, Biała Góra 24.

Motocykl

marki F. N. 350 ccm. gotów do jazdy, w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże eksp. Głosu w Lesznie.



Swieża, młoda konina

poleca
Leszno, ulica Łaziebna 26

Beczki

żelazne

z blachy, grubości 1 mm, pojemności 540 litrów, po 12 zł sztuka do nabycia w firmie Rudolf Łaska Leszno.

ODPADKI

KUCHENNE

przjmuje z wdzięcznością Zwierzyńiec w Lesznie.

KINO **Hotel Polski** TEATR

LESZNO - UL. BOLESŁ. CHROBREGO

Dziś w sobotę o 17 i 20,15 i jutro w niedz. o 14 i 16

„R. 107 wzywa pomocy”

Jutro w niedzielę 16. 7. o g. 18 i 20,15 radosna premiera - ośniewający przepych, wystawy wielki film reżyserii GEORGE CUKORA twórcy „DAMY KAMELIOWEJ”

WAKACJE

Zobaczcie jak należy spędzić urlop i jak żyć, gdy się kocha. W r. gł. Katarzyna Hepburn i Gary Grant

EWANGELIA

na Niedzielę 7 po Świętkach Mat. VII 15-21

† Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w owczym a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody wina, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, dobre owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych — będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego: ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego †

Jak wilki drapieżne

Od wieków toczy się nieustanna walka o dusze, o zbawienie ludzkości. Od wieków Kościół buduje, naprawia i leczy, myśl Chrystusową rozszerza, a równocześnie zli ludzie niszczą jego dzieło, znieprawiają dusze, zaprzędają je w niewolę namiętności i grzechów, oddalają je od Boga. To fałszywi prorocy, uwodziciele ludu, którzy w wszystkich wiekach snuli się za kościołami, jak cień idzie za człowiekiem, jak ciemność za światłem. — Przychodzą w odzieniu owczym, w imię dobra, postępu i prawdy, obiecują oświecenie i kulturę, ale wewnątrz są „wilki drapieżne“, szerzą spustoszenie, zgubę.

Z biegiem czasu zmieniają swe nazwy i hasła, ale w tym są zawsze jednakowi: że zwalczają Chrystusowe dzieło. Głoszą świat bez Boga, Chrystusa odartego z godności Boskiej, ewangelię bez Kościoła, „Kościół bez papieża, człowieka bez duszy i duszę bez nieśmiertelności. Dając w swych poglądach odrobinę dobrego, wprowadzają równocześnie na ludzi cały potop złego. Zawsze są apostołami zła, niezawidli i bezbożności, zawsze odwracają uwagę od rzeczy wiekuiących i zwracają się wyłącznie ku ziemi. Zawsze gaszą w sercach iskry ducha Bożego i wskazują ziemię jako jedyną ojczyznę ludzi.

Wielu jest dziś fałszywych proroków, wiele fałszywych hasel rozbrzmiewa, ale jeden jest czynnik wpływowy, choć często lekceważony, jeden jest przeciwnik na prawdę groźny i niebezpieczny, chociaż często niedostrzeżony; to zła prasa, a więc jeszcze prasa bezbarwna, bezwyznaniowa, żerująca na sensacji, na zbrodniach i na rozprawach sądowych.

Przeogromna jest moc żywego słowa. Budzi siły, drzemające w duszy człowieka, oświeca umysł, zapala do czynu, zachęca słabych, przeraża lękliwych. Jeżeli taka jest moc mówionego słowa, które szybko przebrzmiewa, to cóż powiemy o słowie drukowanym, które przemawia do wielu tysięcy i trwa niezmiennie przez długie lata? Co powiemy o czasopismach i gazetach, które w milionach egzemplarzy wychodzą codziennie z czeluści nowoczesnych maszyn rotacyjnych? Prasa jest dziś potęgą, jakich mało na świecie. Prasa przekonywa, wychowuje, narzuca swoje poglądy i kieruje życiem ludów. Nie ma takiego kraju, nie ma miasta, ani wioski, gdzieby prasa nie docierała, budując albo niszcząc, przynosząc błogosławieństwo albo też spustoszenie. Rozchodzi się po całym świecie i stanowi niejako chleb powszedni, często jedyny pokarm duchowy, niezliczonych mas, i urabia ich sposób myślenia, ich sądy i zapatrywania, ich czyny i działania.

Dokąd spojrzymy, wszędzie widać walkę o prawa Boga i Kościoła. Wszędzie wrogi siły pracują, by usunąć Chrystusa z życia publicznego, z szkoły, z rodziny i z duszy młodzieży. A w pierwszych szeregach walczy potężna prasa antychrysta.

Kto winien zdziwieniu moralnemu, bezbożności i odstępstwom, tak liczy w wielu krajach? Nigdy myśli obce lub wrogie duchowi chrześcijańskiemu nie byłyby się tak rozrosły, gdyby na usługach złego nie stała nieprzyjazna nam prasa, zła książka, gazeta, broszura, czy też ulotka. Dzień w dzień dziesiątki czasopism ośmieszają Kościół, podkopują wiarę i Boga samemu bluźnią, a wpływ ich jest straszliwy. Ks. kard. Pie wprost powiedział: „Naród, czytający tylko złe gazety, w ciągu trzydziestu lat stanie się narodem bezbożnym, niespokojnym, bunatowniczym“.

Jeżeli zaś wroga prasa tak potężnie się rozwinęła, to nie stało się to bez winy katolików. Oni to bezmyślnie popierali i dziś popierają złe czasopisma, za ich pieniądze wzniesiono owe wspaniałe pałace prasy, zakupiono olbrzymie maszyny drukarskie i korzystano z wszelkich postępów udoskonalonej techniki. Grosz nie-mądrych katolików postawił te budowle, opłaca maszyny i redaktorów i przyczynia się do rozwoju wydawnictw, zwalczających Chrystusa. Dlatego jednym z pierwszych przykazań dobrego katolika jest nakaz: nie kupować, nie czytać, nie popierać żadnego nam wrogiego pisma. Inaczej duch nowopogański narzuci nam swoją dyktaturę i jak pan wszechwładny dzierżyć będzie władzę nad duszami milionów.

Amen.

Pod płaszczem wichrzeń neopogańskich kryje się gruboskórny materializm

Nathaniel Micklem w wydanej ostatnio książce pt. „National Socialism and the Roman Catholic Church“, przeprowadził wnikliwą analizę neopogaństwa niemieckiego. Autor stwierdza, że w Europie istnieją dwa społeczeństwa, które zostały spalone wskutek herezji, a mianowicie Rosja schizmatyka i protestancka część Niemiec. Rewolta przeciwko Chrystusowi w XX wieku w sowieckiej Rosji, i hitlerowskiej Rzeszy, to rezultat końcowy dawnych załamania w dziedzinie życia religijnego, jakie spowodowały schizma i odstępstwa Lutera.

Neopogaństwo jest niczym innym, jak tylko konsekwencją zracjonalizowanego protestantyzmu, który w ciągu ostatnich czterech wieków wyjaławił coraz bardziej duszę społeczeństwa niemieckiego z pierwiastku nadprzyrodzo-

nego. Próby, do nawrotu do tradycji starogermańskich, mają w neopogaństwie naziach taktyczne znaczenie: chodzi o wytworzenie pozorów że dusza niemiecka oczyszcza się z „obcych“ naleciałości. W gruncie rzeczy jednak, pod osłoną religii Wotana, kryje się po prostu gruboskórny, elementarny materializm, który zawsze się zjawia w jednostkach czy masach, jako ostateczna konsekwencja odejścia od Wiekuistej Prawdy objawionej.

Neopoganizm to kulminacyjny punkt choroby duchowej, jaką dusza niemiecka, zatruta przez protestantyzm w ciągu wieków przechodzi. Po tej próbie oczyszczenia nastąpi proces rekonwalescencji i duchowe odrodzenie Niemiec.

Narodowa pielgrzymka węgierska — na posłuchaniu u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na audiencji pierwszą narodową pielgrzymkę węgierską, która pod wodzą prymasa Węgier kardynała Serediego przybyła do Rzymu, by złożyć Najwyższemu Pasterzowi hołd i wyrazi wdzięczności za przewodniczenie Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu w 1938 r. w Budapeszcie.

W pielgrzymce wzięło udział przeszło 1.700 osób, między innymi liczni biskupi, podsekretarz stanu Stolpe, jako przedstawiciel rządu, oraz członkowie parlamentu. Pielgrzymi złożyli Ojcu św. piękny album fotografii kongresowych, z podpisami wybitnych osobistości z Bukaresztu i dokumentami, dotyczącymi rozlicznych dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. Pielgrzymów powitał Ojciec św. po węgiersku, następnie przemówił po łacinie. Nawiązując do wspomnień Kongresu budapesztańskiego Ojciec św. stwierdził, że Stołca św. zawsze może być pewna siedmiu milionów katolików węgierskich, którzy winni pamiętać, że gloria Węgier zawsze szła w parze z rozkwitem wiary katolickiej. Trzeba pamiętać o

tym szczególnie dziś, w momencie ciężkich dla wszystkich prób, trzeba, by synowie Węgier byli gotowi utrzymać jedność z Kościołem i Ojcem św., nawet kosztem wielkich poświęceń. Tylko w ten sposób strzec będą także istotnych interesów swojej ojczyzny.

Za wszystko trzeba płacić

Bezwzględna likwidacja setek katolickich szkół średnich i powszechnych postawiła władze narodowo-socjalistyczne wobec poważnych trudności finansowych. O rozmiarach tego kłopotliwego problemu może zaświadczyć fakt że w samej tylko Norymberdze, gdzie katolicy są mniejszością, wskutek zamknięcia szkół wyznaniowych, miasto będzie musiało wydawać 600.000 marek rocznie więcej. Może względy finansowe ostudzą nieco żąpy naziach.

Niemcy nie płacą duchownym kościoła katolickiego

Na terenie Bawarii wstrzymano kościołom i duchowieństwu katolickiemu wszelkie dotacje ze skarbu państwa. Wobec tego nowego pogwałcenia konkordatu ze Stołcą Apostolską, katolicy bawarscy opodatkowali się dobrowolnie na rzecz instytucji kościelnych i na utrzymanie duchowieństwa.

Powyższe represje w stosunku do Kościoła Katolickiego władze narodowo-socjalistyczne tłumaczą „wrogim na stawieniem episkopatu i duchowieństwa do reżimu hitlerowskiego“.

Piękny czyn niekatolika

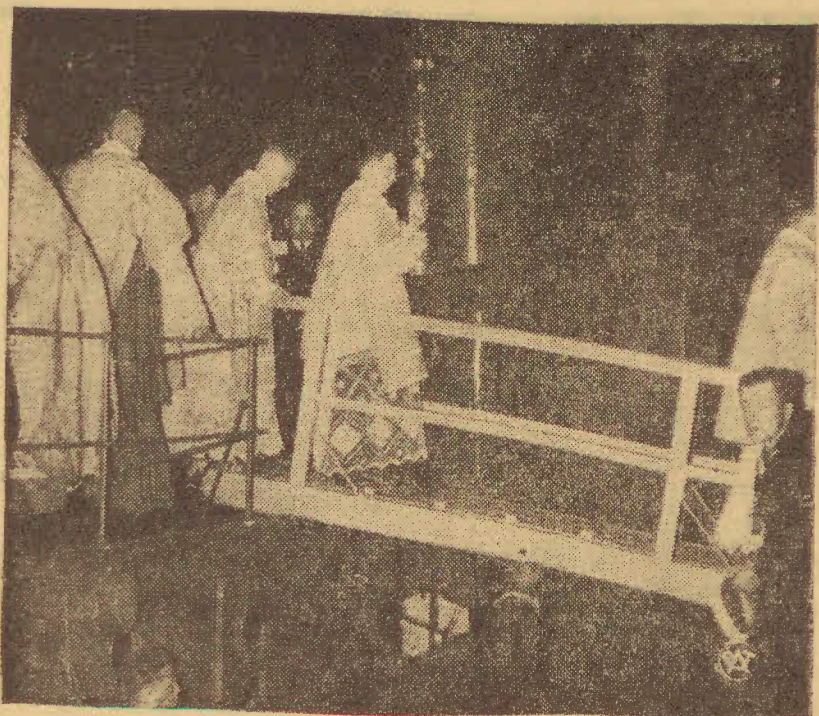
Lord Rothermere, właściciel wielkich wydawnictw prasowych ofiarował dla sanktuarium N. M. Panny w Wellingham, celu licznych pielgrzymek, z całej Anglii, przepiękny obraz malarza włoskiego „Matka Boska i dwaj święci“. Wartość obrazu oszacowana jest na 50.000 funtów szterlingów. Na uwagę zasługuje fakt, że lord Rothermere nie jest katolikiem.

Najliczniejsze zgromadzenie zakonne

Według ostatnich obliczeń statystycznych zakon oo. franciszkanów jest najliczniejszym zgromadzeniem zakonnym na świecie. Liczy on 25.720 członków, 104 prowincji, z czego 5 przypada na Niemcy, 6 na Hiszpanię, 37 na Italię, 22 na kontynent amerykański itd. Misjonarze franciszkańscy rozwijają swą działalność apostolską na 86 placówkach maszynowych, z czego 6 placówek w Europie, 38 w Azji, 13 w Afryce, 25 w Ameryce, 4 w Oceanii. Ogółem zgromadzenie posiada 4.154 misjonarzy.

Badacz pisma św. unosi się

Przywódca badaczy Pisma św. w Stanach Zjednoczonych, oślawiony „sędzia“ Rutherford, który w rzeczywistości nigdy nie był sędzią, zrzucił w rozpowszechnianej ostatnio ulotce odpowiedzialność za fiasko swej niedawnej propagandowej podróży do Australii na episkopat, twierdząc, że biskupi Australii mają nastawienie „faszystowskie“.



Uroczysty moment wzniesienia świętej Monstrancji na pokład okrętu O. R. P. „Pomorzanin“ — przed pierwszą wspaniałą procesją polską na falach Bałtyku z okazji Kongresu Eucharystycznego w dniu 1 lipca br.



Wolek zbożowy - utrapienie rolnika

Od prawie trzystu lat znany jest w rolnictwie małeńki 3- do 4 mm długi, brązowocarny chrząszczyk, który wyłącznie występuje tam, gdzie przechowuje się zboże, również hreczkę, ryż, żołądź, makę, kaszkę itd., to jest w śpiżniach i magazynach zbożowych, i który w ostatnich latach tak ogromnie się rozpowszechnił, że dziś mało w którym śpiżni nie ma tego przykrego lokatora. Jest to tzw. wolek zbożowy.

Sam chrząszczyk wyrządza szkody przez nagryzanie, które ostatecznie rolnik mógłby przeboleć, nadszczaj gróźną natomiast jest larwa szkodnika, która żyje wewnątrz ziarna i wyżera jego zawartość, tak, że zostaje tylko skórka. Samica wółki bowiem wierci w ziarnie otworki, umieszcza w każdym ziarnie jedno jajko i następnie zalepia otwór papką z rozdrobnionego ziarna. W ciągu 8-10 dni z jajka wylęga się czerw, który wyżera ziarno i zamienia się z czasem tam w poczwarkę, z której znów wychodzi chrząszczyk, wydobywający się na zewnątrz. Całkowity rozwój wółki trwa od 4 do 6 tygodni. Wylęte wółki zaś jeszcze tego samego lata zaczynają się rozmnażać.

Jeżeli bierze się pod uwagę, że jedna samica składa około 150 jajek, że więc tyle ziarna jest przez nią zakażonych, że pokoleń w jednym roku jest dwa i więcej, można łatwo zrozumieć ogrom szkód wyrządzonych. — Obliczono bowiem, że jedna para szkodników rozmnoży się może do 10 tysięcy osobników, obliczono również, że jeden wolek w ciągu roku niszczy około 1 grama ziarna. Jedna para wółków więc zniszczyć może wraz ze swym potomstwem w ciągu roku około 10 kilogramów ziarna. Ponieważ już w śpiżni, jeżeli się wolek rozmnoży, istnieją olbrzymie ilości tych szkodników, więc łatwo zdać sobie sprawę, jak wielkie straty mogą stać się. Dość wspomnieć, że szkodnik ten normalnie niszczy co roku około 3% całkowitych plonów zbożowych wartości około 100 milionów złotych, i że przy silnym występowaniu zniszczyć może do 40% ziarna. Szkody polegają przy tym nie tylko na niszczeniu ziarna przez larwy względnie wółki, lecz także na tym, że zboże jest zanieczyszczone przez odchody, wysypujące się z uszkodzonych ziarn, na skutek czego często się zagrzewa, pleśnieje i przy sprzedaży uzyskuje małą cenę.

Teplenie tego szkodnika jest jedną z największych trosk rolnika. Dotychczas walka prowadzona była przeważnie tylko za pomocą środków gospodarczych — dokładne coroczne czyszczenie śpiżni w okresie przedmówkowym, spalanie wszelkich wymienionych śmieci, bielenie ścian itd., przy czym nie warto nawet wspomnieć o takich środkach, jak wprowadzenie do śpiżni mrowek, napełnianie śpiżni sianem i in., ponieważ zabiegi tego rodzaju są bezskuteczne. Stosowane środki gospodarcze wprawdzie zmniejszają straty przez tworzenie niepomysłnych warunków rozwojowych szkodnika, lecz nigdy nie doprowadzają do całkowitego wyłepienia szkodnika. A często zaleca-

na dezynfekcja śpiżni przy pomocy gazów, chloropikryny lub dwusiarczku węgla, jest trudna do prowadzenia, wymaga fachowca i jest w dodatku bardzo kosztowna. Poza tym oba wymienione płyny są trujące dla człowieka, a drugi z nich przy nieumiejętnym obchodzeniu się może łatwo spowodować pożar. Zresztą to tak zwane gazowanie śpiżni jest możliwe do wykonania tylko w śpiżniach bardzo szczelnych, zatem mało gdzie.

Skutecznego środka zwalczania wółki, łatwo dostępnego dla każdego, do tychczas więc nie było. Od kilku lat jednakże taki środek, ani wybuchowy, ani niebezpieczny dla ludzi, prosty w użyciu i niekosztowny, istnieje. Jest to specjalny preparat „Agron”, którym opryskuje się wnętrze śpiżni, przy pomocy zwykłego opryskiwacza, używanego w sadownictwie, lub którym się zmywa wnętrze śpiżni.

Preparat ten jest płynem, który rozrabia się w wodzie w stosunku 1:9 (na każdy litr preparatu 9 litrów wody). Podczas rozrabiania płyn należy silnie mieszać, aż do utworzenia jednolitej, mlecznej zawiesiny. Sporządzoną w ten sposób cieczą opryskuje się dokładnie całe wnętrze śpiżni, ściany, podłogi i sufit, starając się o to, aby płyn dostał się do wszystkich szpar i zagłębień. Opryskiwać należy bardzo obficie, tak aby śpiżni został dokładnie zmyty. Aby udostępnić dostanie się preparatu wszędzie tam, gdzie mogą być wółki, należy przed zabiegiem dokładnie oczyścić śpiżni cały, usuwając wszystkie nieczystości i resztek ziarna, które należy spalić lub głęboko zakopać. Jeżeli pod podłogą jest przestrzeń wolna, należy i tam obficie „zastrzykiwać”. Należy również zwrócić uwagę na granice podłogi i ścian.

Środek nadaje się — o czym trzeba specjalnie pamiętać — tylko do śpiżni próżnych. Zatem przed zabiegiem trzeba usunąć zboże i inne produkty spożywcze, magazynowane na śpiżni. Aby skutek był pewien, trzeba

przystąpić do opryskiwania w dzień ciepły, możliwie gorący, ponieważ wtedy wółki są na wierzchu. W pogodę chłodną bowiem szkodniki kryją się w szparach i wtedy zwalczanie ich jest trudne.

Po opryskiwaniu wółki giną w ciągu kilku godzin, skuteczność jednak sprawdzać należy dopiero na drugi dzień. Jeżeli zauważymy, że nie wszystkie wółki zginęły, co przy wielkiej ich ilości może mieć zawsze miejsce, to zabieg należy po upływie kilku dni ponownie wykonać, a wtedy już wyniki będą zupełnie pewne.

Najwłaściwszy okresem do zwalczania wółki jest wiosna, gdy wółki jeszcze nie zaczęły się rozmnażać. Okres ten dlatego jest najodpowiedniejszym, że na przedmówku śpiżni mało są zapelnione, co ułatwia wykonanie odpowiedniego zabiegu.

Po zwalczaniu wółków „Agronem” trzeba dbać o to, ażeby tego szkodnika nie zawlec ponownie do śpiżni. Należy więc dokładnie kontrolować wszystko to, co do śpiżni wnosimy, gdyż jest to jedyny sposób, jakim wolek może się przenieść. Jedynie tylko zboże młócone w polu jest pod tym względem zupełnie pewne, gdyż wolek w polu nie występuje. Ziarno zaś, które choć przez chwilę leżało w innym śpiżni, zawsze jest podejrzane. Również i worki są pod tym względem niebezpieczne, to też podczas opryskiwania trzeba je osobno odkazać przez włożenie na 1 do 2 godzin do gorącego pieca po chlebie lub do parnika.

Koszt zastosowania „Agronu” jest niski. 1 kg kosztuje bez opakowania 3,- zł. Na każde 100 m³ używa się około 15 litr. roztworu 10%-ego, zatem 1,5 kg preparatu, co kosztuje ok. 4,5 zł. Opryskiwanie średniego śpiżni zatem kosztuje kilkanaście złotych, na co może i powinien każdy rolnik we własnym interesie sobie pozwolić.

Dr B. L.

Jarzyzny jako źródło witamin

Jeszcze do niedawna warzywa nie znajdowały w naszych jadłospisach miejsca odpowiadającego istotnemu ich znaczeniu, gdyż niesłusznie uważane były wskutek swej małej wartości kalorycznej za pokarm mało wartościowy. W miarę rozwoju badań nad zagadnieniami odżywiania coraz jaśniejszym się staje doniosłe znaczenie warzyw, jako źródła witamin, soli mineralnych i barwników, koniecznych do prawidłowego funkcjonowania błon śluzowych, regulowania łaknienia, trawienia i chłonięcia pokarmów, jak również dla regulowania przemiany materii, prawidłowego punkcjonowania systemu nerwowego, prawidłowej budowy kośćca i gospodarki wapnowo-fosforowej oraz prawidłowego rozmnażania.

Pożywienie człowieka na ogół jest dość ubogie w sole mineralne, a szczególnie w sole wapnia, fosforu i żelaza. Warzywa zawierają duży procent wapnia, a szczególnie strączkowe, bukselka, marchew, kalafior, seler, sałata, endywia, cebula, pietruszka, szpinak i kalarepa. Fosfor i żelazo znajdują się w warzywach zielonych: szpinaku, bruk selce, kapuście i we wszystkich strączkowych.

czekając aż zupełnie przeschnie. W ten sposób unikamy ciągłego przewracania siana, a więc i wykruszania się najmłodszych, najdelikatniejszych i najpożywniejszych listków i kwiatów. Szturpiąc siano tylko przewiedle, a nie zupełnie przeschnięte — należy

SOLIMY SIANO

Pamiętajmy, że solenie siana to nie tylko zabezpieczenie przed zgniciem i zapleśnieniem, ale także możliwość zachowania w nim najpożywniejszych części roślin.

Stosując solenie siana, stertować możemy już trawę dobrze przewiedłą, nie-

warstwę każdą dobrze ubijać i przesy-pywać solą bydlęcą, licząc po 2 kilogramy soli na 100 kg siana, 11 groszy, wydanych na ten cel da nam nie tylko lepsze siano, nie tylko zabezpieczy je przed wylugowaniem, ale będzie również olbrzymią oszczędnością pracy.

Sól zielona do siana kosztuje: 50 kg bez opakowania 2 zł. 37 gr. 1 kg bez opakowania 5 i pół grosza.

Uwaga przed sianokosami

Rozpowszechniony chwast Senecio Jacobea, nawet w stanie niesuszonego stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia zwierząt. Na łąkach za tym, gdzie występuje w większej ilości, przed sianokosami powinien być o ile możliwości wylepiony.

Wolne wybiegi dla królików

Ilość wody spożywanej przez zwierzęta mleczną wygląda w przybliżeniu w następujący sposób: krowa mleczna potrzebuje dziennie cztery razy więcej wody niż produkcje mleka, koza przy suchej paszy zużywa trzy litry wody dziennie. Na produkcję jednego litra mleka potrzeba od 1 i pół do 1 trzyczwartego litra wody, im większe jest spożycie paszy zielonej lub okopowych, tym mniejsze jest zapotrzebowanie wody.

Ile wody potrzebują zwierzęta?

Niemieccy hodowcy zgadzają się jednomyślnie, że pomieszczenie dla królików nigdy nie może być wielkie. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży. Od pewnego czasu niektórzy niemieccy hodowcy stali się fanatykami wolnych wybiegów.

Radioprogram dla wsi

W niedzielę, 16. 7. o godz. 7,05 koncert, o godz. 7,30 „Gazetka rolnicza”, o godz. 7,45 „Przegląd rynków produktów rolnych”. O godz. 15,00 pogadanka pt. „Stosujemy poplon”; o godz. 15,15 „Pieśni świętokrzyskie”; o godz. 15,15 audycja dla młodzieży wiejskiej: „Zastąpimy kolegów” i „Nasze przetwory domowe” — pogadanka, o godz. 16,15 kwadrans wojskowy.

W poniedziałek, 17. 7. o godz. 20,25 pogadanka pt. „Dożywianie w dzieciństwie letnim”.

W wtorek, 18. 7. o godz. 20,35 „Skrzynka rolnicza” oraz informacje giełdowe.

W środę, 19. 7. o godz. 20,25 pogadanka pt. „Strzeżmy się chorób zakaźnych”.

W czwartek, 20. 7. o godz. 20,25 pogadanka pt. „Pomyślność o rozmieszczeniu zbiorów” oraz informacje giełdowe.

W piątek, 21. 7. o godz. 20,25 „Skrzynka rolnicza” oraz informacje giełdowe.

W sobotę, 22. 7. o godz. 20,25 dialog pt. „Niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku”.

przyszło to niemiłkliwe. Była zbyt doświadczona, by nie pojąć z wyrazu twarzy rotmistrza, że nie się nie da tu już zdziwiać przeszcotami i uwodzeniem. Postanowiła więc chwycić się jeszcze jednego ostro-technego środka.

— Ach, tak? — zawołała tak dobitnie, że rotmistrz zatrzymał się w progu i odwrócił ku niej głowę — więc pan zaprosił tu władzę, by mnie aresztowały? Dobrze, doskonale! Ale nie będzie pan rotmistrzem wóczas do mnie żalu, że opowie o wszystkim, na co pan tu sobie pozwala?

— Tak, pan. Zapomniał pan już o wszystkich usługach wysłanych do państwa petersburskiego o wazach, koronczkach i jedwabach, o perłach i bieliznie? Sam, sam mi pan to opowiadał!... Nie zapomniał pan, nie! Pamiętaj pan, że nie ma pan będam, to się da odtworzyć, ustalić... Pamiętaj pan, że gdzie wyglądał, uczciwy, panie rotmistrzu... Słowa Anity wywołały pożądany efekt. Miasojedów zbliżył się, jak płótno, po prostu zszarzał. Zawrótł i stanął przy Anicie. Wziął ją za przegub dłoń tak mocno, że aż zasyczała z bólu, potem puścił tę dłoń ze wstętem, jak gdyby dotknął gada.

— O, wiem, wiem, że gotowa pani wykonać swój przeczłek zajął... Oddychał ciężko. Odwrócił twarzą do okna w stronę rotmistrza.

Anita wstała, szybko ubrała się i po kilku minutach skierowała się ku drzwiom, nie patrząc w stronę rotmistrza.

Jednacy, a potem gdy macie mnie dosyć, boicie się jeszcze, bym was nie szantażowała. Czemuż to, pan rotmistrzu Miasojedow, miałby być inny?

Spojrzała spod oka, jakby badając wrażenie i dodała:

— Teraz już pan rozumie, czemu puścił mnie wolno?

Heintzego zaskoczył nieco ten wybuch opanowanej agentki. Powiedział oschle:

— Proszę teraz być gotową do wyjazdu w ciągu kilku najbliższych dni. Jedź pani z powrotem do Warszawy razem z Lidą. Powie pani, komu trzeba w Warszawie, że wróciła pani z Rygi od matki i Schmidt również wraca. W Warszawie da wam o sobie znać. Będzie się teraz inaczej nazywał i gdzieś indziej mieszkał. Zresztą o to mniejsza... Pani zadaniem będzie dalej naciskać Andrejewa, żeby pracował dla nas nieco wybitniej, niż dotąd. Szczegółowe instrukcje da wam Schmidt.

— Stało się — pomyślała tylko Anita.

Głośno zaś, zrobiła ostatnią próbę:

— Panie kapitanie. Przecież pan rozumie chyba, że mnie pan posyła na pewną zgubę — powiedziała ulagalnie — gdyby nawet udało mi się pozbyć jakoś tego szantażysty, sam mój pobyt w Warszawie jest już zbyt długi. Programy w Renesansie nie przewidują, aby jedna i ta sama tancerka ciągle figurowała na afiszu.

Publiczność tego nie lubi i wreszcie może zacząć sarkać. Batuszyn też może powziąć podejrzenia...

— Czyżby już pani mu się znudziła? — zapytał ironicznie Heintze — zresztą od pani zależy, by pobyt pani był tym razem krótki. Niech pani się weźmie odpowiednio do Andrejewa, może on przyczyni się do zwerbowania Batuszyna. Taki był, zdaje się, cel pani wyjazdu do Warszawy. Nic pani w tym kierunku nie zrobiła i spoczęła na laurach przypadkowego werbunku Andrejewa. Pani robota nie zaczęła jeszcze...

z głową ukrytą w obu złożonych dłoniach. Nie działała jego twarz i myślała:

— Kiedy skończę mówić, wyciągnie do mnie rękę i powie: "Zgoda".

Już w myśli układała, jak zamelduje o tym kapitanowi Heintzowi, jak on w zamian za to uwolni już od powrotu do Warszawy, i jak...

— Ale te marzenia przetrwało coś niespodziewanego. Miasojedow zerwał się z miejsca i stanął groźnie tuż przy Anicie. Kiedy podniósł spojrzenie ku jej twarzy, przerażała się.

— Twarz ta miała wyraz zacięty i straszny. — Co? — zaczęła, ale pytanie zamarło jej na ustach.

— Głos, którym przemówił, był dziwne ochrypły i zmieniony.

— Nie ruszy się pani z tego miejsca, tak długo, dopóki nie zatelefonuje do mojej władzy i nie powie mi, że w moim mieszkaniu znajduje się agentka niemiecka...

— Szura! — krzyknęła przeraźliwie.

— Tu nie ma dla pani żadnego Szury — powiedział surowo z twarzą wciąż skurczoną gniewem i wstydem: — muszę panią kazać aresztować. To mój obowiązek.

— Szura! — zawołała raz jeszcze.

— Ale on, nie patrząc już w jej stronę, kierował się do sąsiedniego pokoju, gdzie był telefon.

— Na krótką chwilę zatrzymał się w progu tamtego pokoju i, patrząc w ścianę, na której wisiał obraz dnia odmalował czarne skrzyżowanie cienia ramy okiennej, powiedział:

— Nie ma tu innego wyjścia.

Anita zrozumiała, że wszystko przepadło. Ze

A teraz?

Otwierając drzwi swego kawalerskiego mieszkania przed dziewczyną, rotmistrz pomyślał, że życie miało jednak piękne niespodzianki.

Przez pierwszą noc i cały następny dzień Anita ani słowem nie zahaczyła o główny cel swego przyjazdu do Wierzbolowa.

Całkowicie, bez zastrzeżeń oddała się złudzeniu, że przyjechała tylko gnana miłością do tego przybojnego rotmistrza. Ogarniała ją niemal rozpacz na myśl, że powinna natychmiast przystąpić do pracy.

Dopóki rotmistrz był przy niej, udawało jej się nadspodziewanie utrzymywać swe złudzenia, ale kiedy jadąc na dworzec na służbę zostawiał ją sam, cień kapitana Heintzego cień groźny, nieubłagany i okrutny stawał przy niej i nie odchodził ani na krok.

Anita zdawała sobie z tego sprawę, że musi zacząć działać i to natychmiast, inaczej Heintze jej tego nie przebaczy.

Poznała go dostatecznie i wiedziała, że gdyby nawet nie wróciła do Berlina więcej, nie zawaha się przed zadaniem jej u władz rosyjskich.

Toteż nazajutrz po swym przyjeździe wieczorem, kiedy rotmistrz pojechał na dworzec, postanowiła, że zaraz, gdy tylko wróci, oznajmi mu wśród pieszczot swój plan.

Pocieszała się myślą, że może pójdzie jej łatwo. Miasojedow jest przecież śmiertelnie znudzony tym Wierzbolowem a ona mu otworzy wspaniałe perspektywy zmiany życia. Jest młody, kocha ją, na pewno ulegnie.

Czekała na niego przy stole w jadalni jego kawalerskiego mieszkania. Lampa naftowa, osłonięta szklanym kloszem abażuru, chwiała się nad stołem na metalowych łańcuszkach, na obrusie stały przygotowa-

działał przebieg niedużym werunkom. Mówił jasno, Anita pokrzykiwała drżącym głosem opowie- Heintze. — Pani to nazywa misją. Niech i tak będzie. Mel- powiedziała krótko Anita. — Moja misja nie udaje się, panie kapitanie — Wierzbolowa? Coż pani oświadczy? — Coż mi pani przywozi ze swej wycieczki do słoniach, gdy rozległ się przy niej głos Heintzego. Jeszcze była pograżona w swych strasznych rozmy- Bestia przybierała dla Anity postać Batuszyna... przed nią na czworakach. Gdyby chciała wynagrodzić sobie czas, gdy chodziła się przed tym wdziczyła, z takim pospěchem, jak zwierzęta... Ta bestia rozszarpuje kobietę, do której salonowców przemieniają się w gotowe do skoku dnych, nadszatkujących i wdziczących się do kobiet- rentuje, a wtedy zemsta ich bywa straszna. Z ukta- ta sobie — ale przychodzi chwila, że i oni się zo- — Można długo zwozić mężczyznę — powtarza- od tyłu miśięcy. — Coż mi pani przywozi ze swej wycieczki do słoniach, gdy rozległ się przy niej głos Heintzego. Jeszcze była pograżona w swych strasznych rozmy- Bestia przybierała dla Anity postać Batuszyna... przed nią na czworakach. Gdyby chciała wynagrodzić sobie czas, gdy chodziła się przed tym wdziczyła, z takim pospěchem, jak zwierzęta... Ta bestia rozszarpuje kobietę, do której salonowców przemieniają się w gotowe do skoku dnych, nadszatkujących i wdziczących się do kobiet- rentuje, a wtedy zemsta ich bywa straszna. Z ukta- ta sobie — ale przychodzi chwila, że i oni się zo- — Można długo zwozić mężczyznę — powtarza- od tyłu miśięcy.

— 190 —

Gdy wyszła na ulicę Wierzbolowa, miasto budzi- to się ze snu. W oddali gwiżdżały pociągi... Tym razem po powrocie do Berlina Anita wcho- dzila do gabinecie Heintzego, jakby szła na stracenie. Niedużym werunkom Miasojedowa był gwoździem do jej tunny. Ostatnia szansa ratunku przepadała. — Wście mnie z powrotem do Warszawy, jak amen w pacierzu — myślała z rozpaczą. Anita bala się Warszawy, każdą cząsteczką swej istoty. — Fyżycznie niemal czuła, że ta podróż może być ostatnią w jej życiu. Zbyt wiele podejrzeń zgroma- dzilo się wokół niej. Tancerka rozumiała, że kiedyś musi nastąpić kres tej szaleńczej gry, prowadzonej od tyłu miśięcy. — Można długo zwozić mężczyznę — powtarza- ta sobie — ale przychodzi chwila, że i oni się zo- rentuje, a wtedy zemsta ich bywa straszna. Z ukta- dnych, nadszatkujących i wdziczących się do kobiet- salonowców przemieniają się w gotowe do skoku zwierzęta... Ta bestia rozszarpuje kobietę, do której się przed tym wdziczyła, z takim pospěchem, jak gdyby chciała wynagrodzić sobie czas, gdy chodziła przed nią na czworakach. Bestia przybierała dla Anity postać Batuszyna... Jeszcze była pograżona w swych strasznych rozmy- słaniach, gdy rozległ się przy niej głos Heintzego. — Coż mi pani przywozi ze swej wycieczki do Wierzbolowa? Coż pani oświadczy? — Coż mi pani przywozi ze swej wycieczki do słoniach, gdy rozległ się przy niej głos Heintzego. — Pani to nazywa misją. Niech i tak będzie. Mel- Anita pokrzykiwała drżącym głosem opowie- działa przebieg niedużym werunkom. Mówił jasno,

— 191 —

związła, nie nie ukrywając.

Heintze słuchał niecierpliwie. Widać było, że ma już w tej sprawie powziętą decyzję i czeka tylko na koniec relacji, by wydać agentce swe rozkazy.

— No tak, — powiedział szybko, gdy Anita umilkła dla zacerpięcia oddechu — chciałbym jeszcze tylko jedno wiedzieć.

— Co takiego? — spytała z lękiem.

— Dlaczego to ten elegancki rotmistrz pani nie aresztował za taką propozycję? A może jego uprzejmość dla pani należy tłumaczyć czymś bardziej ciekawym? Może pani na przykład i jemu zaproponowała swe usługi, jako agentka na Niemcy?

Anita zadrżała, nie zdołała wymówić ani słowa, gdy Heintze ryczał dalej:

— Jeśli tak, nie wyjdzie już pani z tego pokoju.

— Panie kapitanie — Anita odzyskała głos — pan wie, że to nieprawda. Nie dałam dotąd nigdy powodu, by mnie podejrzewano o zdradę. Można być tancerką, panie kapitanie, nie znaczy to jednak, aby być szpiegiem zdradzającym swą własną ojczyznę...

— Jaką tam znowu ojczyznę? — krzyknął Heintze — pani ojczyzna to Rosja, a nie Niemcy.

— Urodziłam się w Rydze, panie kapitanie. Niemcy, nadbałtyccy dotąd uchodzili w Rzeszy za członków narodu niemieckiego. Czyżby już pan kapitan nie uważał nas za Niemców?

— To wszystko nie tłumaczy, czemu Miasojedow puścił panią wolno — powiedział szybko Heintze, od- dalając się od drażliwego tematu.

Anita spuściła głowę i powiedziała cicho z świe- nie robionym zawstyżeniem:

— Zaangażowaliście mnie do wywiadu, bym da- wała sobie radę w każdej sytuacji — powiedziała — wszyscy mężczyźni dają się w pewien sposób zdo- być, wy wszyscy — wybuchnęła nagle — jesteście

— masz takie stosunki? — Mam. Powiedziała to takim dziwnym tonem, że aż rot- mistrz cofnął się i wpatrywał długo w jej twarz- ke wśród potarganych jasnych włosów. — Zartujesz? — Nie, nie zartuję. — A gdzie masz te stosunki? — spytał wciąż jeszcze zartobliwie — w Petersburgu? Anita postanowiła postawić wszystko na jedną kartę. Musi prosto zmierzać do celu, inaczej nic z tego nie może wyniknąć. Patrząc mu prosto w oczy, powiedziała powoli, nie dobitnie: — Nie w Petersburgu. W Berlinie. Twarz rotmistrza powlokła się szarością. Nagle, w oczach Anity z tej twarzy przed chwilą takiej zna- jomej i bliskiej wyjrzał obcy drapieżny i zły czło- wiek. — Co takiego? — spytał chrapliwie — coś ty po- wiedziała? Nie lekła się tego. Wiedziała, że każdy z poczta- ku się oburza, a po tym... Zresztą uważała, że ma- będzie musiał ulec. Zaczęła więc szybko, by nie stracić czasu, mówi- o tym, jak wspaniałe kariery robią agenci wywiadu, jakie otwierają się przed nimi zaszczyty, majątki, stosunki. — Będziesz bogaty, wolny, będziesz podróżował, będziesz zechcesz. To twój jasny będzie się dopraszałi najwyżsi dostojnicy z tej i tamtej strony — mówiła gorąco. — Pozwól jej to wszystko mówić. Słuchał uważnie

— 187 —

— 186 —

ne przybory do wieczornej herbaty, przekąski i ko- niak, szumiał samowar.

Anita, siedząc przy stole z lokciami, oparłymi o obrus i czekając aż zgrzytnie w zamku klucz, ozna- czający przybycie pana domu, pomyślała sobie:

— Czuję się w tej chwili, jak jego żona, jak do- bra gospodyni, czekająca na powrót męża.

Zegar tykał miarowo na ścianie. Cienie kryły się po kątach ciasno zastawionej jadalni. Anita przy- mknęła oczy i marzyła.

Jest na nowo Trudą, ma własnego męża, włas- ny dom, własną jadalnię i lampę nad stołem. Nie potrzebuje oszukiwać, bać się, używać podstępów, ma spokój...

I nagle drgnęła boleśnie. Ktoś otwierał kluczem zafrzask.

W drzwiach jadalni stanął Miasojedow i bez sło- wa rzucił się ku niej z gorącymi pieśczołkami...

Było już nad ranem i świt zaglądał przez szcze- liny firanek mieszkania rotmistrza, kiedy Anita zdo- była się na pierwsze zdanie, jakie powinna była wy- powiedzieć.

— Słuchaj, Szura!

— Słucham... — odparł sennie, ukołysany jej pieśczołkami głosem.

— Mówiłeś, że tu ci jest źle, nudno i monoton- nie...

— Tak...

— Że chciałbyś wyjechać gdzieś daleko...

— Tak...

— No, więc ja ci to zrobię.

Roześmiał się wesoło i serdecznie:

— Ty? Ach, dzieciaku, co się też troi po tej pięknej główce? Jakże ty, możesz mi to zrobić? Czy